THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii Św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie $1.50
Półrocznie 75c
Za granicami St. Zjedn. 2.50
Pojedyńczy numer 5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 43 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 26-go Października, 1905 Rok VII

Wieści z Japonii i Mandżuryi.

— Obecnie po zawarciu pokoju między Rosyą a Japonią — nie dochodzą z tamtych stron żadne ciekawe wiadomości — Obaj zapaśnicy goją sobie rany, zadane w ciągu wojny i pilnie się zajmują przywróceniem dawniejszych stosunków w swoich krajach.

Japonia, mająca się czem pochwalić – odbywa przeglądy flot i wojsk zwycięzkich, a upokorzona moskwa musi się wylizywać z podwójnych ran, bo i w wojnie zagranicą otrzymała rany i w domu rany buntu i rzezi dotąd wciąż otrzymuje.

W Japonii radość i spokojny powrót do domowego gospodarstwa, a w Rosyi wstyd, bunty i krwawe strajki

— Petersburg, 18 października. — Minister wojny uwiadomił generała Liniewicza o ratyfikacyi traktatu pokoju, rozkazał mu nadto poczynić przygotowania do wycofania wojsk rosyjskich z Mandżuryi i Korei. Ma na to 18 miesięcy czasu. Na razie wstrzymano dalszą wysełkę rezerw i 13go korpusu armii, który był już w drodze do Mandżuryi, kiedy pokój zawarto.

Jak silną ma być armia pozostająca nadal w Syberyi, to zależy od stanu finansowego Rosyi, a zwłaszcza od wysokości pożyczek, jakich Rosyi zechcą udzielić zagraniczni kapitaliści.

Z Mandżuryi donoszą, że generał Liniewicz, dowiedziawszy się o ratyfikacyi traktatu pokoju, kazał zniszczyć wszystkie barykady, forty i urządzenia, utrzymując komunikacyę w neutralnym pasie ziemi, dzielącym wojska rosyjskie i japońskie.

— Tokio, 19 października. — Prezes ministrów Katsura, który w czasie pobytu barona Komury we Washingtonie pełnił obowiązki ministra spraw zewnętrznych, przestał obecnie spełniać te obowiązki. Baron Komura zajął miejsce szefa w ministerstwie spraw zewnętrznych.

— Petersburg, 20 października. Ogłoszono carski ukaz o ratyfikacyi traktatu pokoju z Japonią. Car wzywa naród do wybrania swoich przedstawicieli, którzy wraz z sądem starać się mają o pomyślność i szczęście Rosyi.

— Tokio, 20 października. — Amerykański poseł Lloyd C. Griscom przedstawi jutro Mikadowi Williama Bryan. Ten ostatni był wczoraj na bankiecie, urządzony staraniem H. Wilsona, sekretarza amerykańskiego poselstwa. Na przyjęciu tem było wiele wybitnych osób, a między innemi wice-hrabia Aoki, były minister spraw zewnętrznych; baron Kentaro Kaneko, członek Izby Wyższej i asystent ministra finansów, Sakatani.

Ogłoszono półurzędowo, że w przyszły poniedziałek odbyć się ma rewia floty w zatoce tokijskiej. Okręty ustawią się w siedm kolumn od Yokohamy do Haneda czyli na przestrzeni całych całych dziesięciu mil. Rewia będzie mieć charakter wojenny i wszystkie okręty będą uzbrojone jak do boju; po rewii nie będzie żadnego bankietu. Mikado przyglądać się będzie paradzie floty z pancernego krążownika „Asama" Chce on zobaczyć, jak wygląda flota z nowemi okrętami, zdobytemi w wojnie rosyjsko japońskiej.

— W Japonii, na zatoce Tokio Bay odbył cesarz japoński (mikado) Mitsuhito przegląd zwycięzkiej swojej floty dnia 23go października.

Admirał przyprowadził tam do przeglądu 308 okrętów wojennych, między którymi paradowały i zabrane moskalom i wyreperowane pancerniki „Pereświet" nazwany obecnie „Sagami", — „Połtawa" (obecnie Tango) — Mikołaj I (obecnie Iki) — „Apraksin" (obecnie Okinoszima) — „Senjawin" (obecnie Minoshima), największe dawniej pancerniki — i kilkadziesiąt mniejszych zdobytych na moskalu wojennych statków, jako to: „Biedowyj" „Rjeszitelnyj" i t. p. Paradzie towarzyszyła również i bawiąca tam obecnie flota angielska. Po paradzie cesarz powrócił koleją do stolicy, a na drugi dzień ludność miasta Tokio przyjmowała tryumfalnie admirałów Toga, Kotaoko, Kamimura i Dewa. Tam cesarz potem przyjmował Toga na prywatnej audyencyi i złożył mu urzędowe podziękowanie za przetrzepanie moskali.

Galówki w Rosyi.

— Z Peterburga donoszą pod d. 23go Października, że w całej Rosyi odbyły się w niedzielę po cerkwiach nabożeństwo dziękczynne z okazyi zawarcia pokoju. Z ambon odczytano ukaz carski, oznajmiający zawarcie pokoju.

Ewakuacya Mandżuryi i wymiana jeńców.

— Rosyjskie wojska wycofują się powoli z Mandżuryi — a w krótkim czasie nastąpi wymiana jeńców wojennych. Japonia odda moskalom około 80 tysięcy dziegciarzy i kacapów zabranych w niewolę a nawzajem Moskwa odda Japonii tylko 1,600 japończyków, dla tego tak mało, bo więcej ich moskale nie poradzili złapać do niewoli, gdyż japończyk umiera, ale się nie poddaje.

Rozruchy w Rosyi.

Żyd zawsze będzie żydem.

W Polsce pod zaborem rosyjskim zachowują się żydzi tak samo wrogo względem polaków jak i pod zaborem niemieckim. Zawsze trzymają oni z silniejszymi i pomagają mu ciemiężyć słabych. Podła ta rasa, dla przypodobania się moskalom, sprzeciwia się w Polsce zaprowadzeniu języka polskiego w szkołach. Gadzinowy ten ród kąsa rękę swoich dobrodziei – Polaków – którzy przed kilkuset laty przyjęli gościnnie i przytulili ich, gdy ich wyganiano ze wszystkich krajów Europy. Obecnie, zamiast odwdzięczyć się Polsce, prześladują żydzi polaków i trzymają z moskalami. Oto bowiem, żydzi uczniowie szkoły prywatnej Górskiego w Warszawie wobec zaprowadzenia w niej polskiego języka wykładowego, opuszczają tę szkołę i przenoszą się tłumnie do szkół rządowych, gdzie wykład jest rosyjski! Również wielu żydów w Warszawie, Łodzi i po innych miastach Polski, agitują za tem, aby rząd nie pozwolił na polskie wykłady po uniwersytetach, gimnazyach i innych szkołach! — Żyd zawsze żydem będzie!

Strajk w Moskwie.

W mieście Moskwie zastrajkowal w zeszłym tygodniu 27go paźdz. wszyscy robotnicy i wszelka służba kolejowa na wszystkich kolejach. Te same wieści dochodzą ze wszystkich większych miast rosyjskich, jak: Charków, Saratow, Kijów, Kazań itd. — W biórach drukarskich rządowych również wszyscy strajkują. Kozacy rozpędzają po ulicach tłumy, katują i zabijacą ludz.

Agitacya żydowska.

Mińsk, dnia 20go Paźdz.

Rewolucyoniści żydowscy, zebrani tutaj w jednym z żydowskich hajderów (szkół) — zostali rozpędzeni przez kozaków Przeszło 100 osób zostało poranionych.

Trepow a Witte.

Petersburg 21 paźd.

Słynny policaj jenerał Trepow, minister policyi, widząc, że Witte rośnie w łaskach u cara, trzyma obecnie z liberałem Wittem, choć dawniej zawsze mu był przeciwny.

Dalsze strajki.

— Moskwa, 21go.

Do strajku przyłączyła się służba dalszych linii kolejowych a mianowicie: Kurskie, Niżno-nowgorodzkiej i Muromskiej.

— Koźlin, 21go.

Zastrajkowała służba linii Riazań Uralsk; służba i robotnicy żądają ustanowienia 8godzinnego dnia pracy. Ruch kolejowy ustał całkowicie. Tysiące podróżnych musi koczować w wagonach w pół drogi, cierpiąc głód i niedostatek.

— Warszawa 23go.

Panuje tu wielkie rozdrażnienie. między klasą roboczą, ale strajku jeszcze nie rozpoczęto. Na ulicach rozrzucają rewolucyoniści odezwy i proklamacye setkami tysięcy egzemplarzy.

— Symbirsk 24go.

Zastrajkowała wszystka służba kolejowa.

Witte prezesem ministrów.

— Petersburg dnia 24go.

Car mianował Wittego prezesem ministrów i ministrem finansów.

Krwawe zaburzenia.

Krwawe zaburzenia robotnicze miały miejsce dnia 24go w Petersburgu, w Charkowie i Jekaterynosławiu. — W Petersburgu zebrało się na nerady 8000 robotników i uchwalono aby zastrajkowac jutro; wysłano też deputacyę do ministra, dróg i kolei (Komunikacyi) ale ten deputacyi nie przyjął.

Petersburg, dnia 25go. — Zastrajkowali robotnicy na linii Warszawsko-Petersburskiej. — Liczba strajkujących kolejarzy w całej Rosyi, wynosi przeszło 750,000 ludzi. W Rydze panują kwawe rozruchy; zabito kasyera kolei i zabrano mu 25 tys. rubli.

Tłum zburzył także kilka rządowych składów wódki. — Strajk na kolejach w Polsce rozpoczął się dnia 25go.

Petersburg, dnia 26go. W rozruchach zastrzeliło wojsko dziś kilkunastu strajkierów. Oprócz kolejarzy, zastrajkowali robotnicy w wielu fabrykach tutejszych.

— Ekaterynosław dnia 26go. — Między wojskiem a strajkierami stoczone zostały dwie bitwy w których padło wiele osób trupem; w fabrykach Briańsk zabili kozacy 15 robotników.

— Petersburg dnia 26go.—Minister Wittę przyjmował dziś deputacyę strajkierów, wysłuchał ich, lecz nie obiecał żadnych ulg i radził aby wszyscy wrócili do pracy.

Naokoło świata.

Francya grozi wciąż Wenezueli.

Paryż 18go października. — Francuzki krążownik „Desaix" odpłynął już z Cherburga do wyspy Martyniki (francuskie Indye Zachodnie) skąd popłynie następnie na wody wenezuelskie...

„Desaix" zatrzyma się w Brest gdzie przyłączą się do niego krążowniki „Lavoiser" i „Chasseloup-Loubet". U wybrzeży Martyniki przyłączą się jeszcze krążowniki Jurien de la Graviere i Troude. Całą dywizyą dowodzić będzie admirał Beove de Lapeyere. Wszystkie okręty zbiorą się następnie w Port de France na Martynice, gdzie komendant główny otrzyma dalsze rozkazy od rządu francuskiego.

(Prezydent kraju Wenezueli, p. Castro, trzyma się dotąd ostro a i ma słuszność bo cudzoziemcy i francuzi i inni spiskowali przeciw niemu, a gdy ich cokolwiek ukrócił — teraz mu Francya grozi pancernikami!

Szwecya a Norwegia.

Sztokholm, 19 paźdz.

Król Oskar zamknął osobiście nadzwyczajny sejm szwedzki, ubolewając z jednej strony nad zerwaniem unii skandynawskiej, wyrażając z drugiej strony nadzieję, że między obydwoma narodami panować będzie przykładny spokój.

Resztę dni życia przyrzekł król Oskar poświęcić dobru Szwecyi. Przemawiał głosem wzruszonym, podczas gdy w izbie poselskiej panowała uroczysta cisza.

Kopenhaga, 20 paźdz.

Norwegski premier ministrów Michaelsen, nadesłał tu wczoraj ważną depeszą do dworu duńskiego z zawiadomieniem, że członkowie parlamentu postanowili w najkrótszym czasie rozwiązać kwestyę następstwa tronu norwegskiego.

Duńscy ministrowie udali się natychmiast na specyalne posiedzenie, które trwało dwie godziny. Natychmiast ogłoszono, że książę duński Karol zgadza się na przyjęcie korony norwegskiej pod warunkiem, jeśli obrany zostanie przez większość członków parlamentu. W ciągu następnego tygodnia rozpocznie parlament głosowanie.

Wilhelm najechany.

Berlin 20 paźdz.

Kiedy cesarz Wilhelm używał przed królewskim zamkiem przejażdżki samochodem, uderzyła w jego wehikuł automatyczna dorożka, pędząca z przeciwnej strony tak szybko, że motorowy cesarza nie zdążył zjechać z drogi Odwieziono cesarza do zamku, a doróżkarza aresztowano.

Następca tronu w podróży do Indyi.

Londyn 20 paźdz.

Książę i księżna Walii wyruszyli wczoraj w swoją sześciomiesięczną podróż do Indyi. Na dworcu kolejowym żegnał odjeżdżających król Edward z małżonką, całym dworem i sztabem dostojników. Księstwo udali się koleją do Genua we Włoszech a stamtąd popłyną na pokładzie angielskiego okrętu liniowego „Renown" do Indyi i przybędą dnia 9 listopada do Bombay.

W Indyach pozostanie książęca para aż do marca przyszłego roku, zwiedzając w międzyczasie najgłówniejsze miasta i zapoznawając się z właściwościami i stosunkami kraju. Jako reprezentant króla, książę Walii będzie przyjmować delegacye i udzielać posłuchań naczelnikom różnych trybów krajowców. Przy podobnych ceremoniach dostojni goście nie będą rozdawać, ani też przyjmować prezentów — jak to zwykle bywa w modzie przy podobnych okolicznościach.

Odjazd lorda Curzona z Kedleston, został odłożony aż do przybycia pary książęcej do Indyi. Jak wiadomo — lord Curzon był wicekrólem Indyi, lecz z powodu nieporozumienia z naczelnym komendantem armii angielskiej w Indyach, lordem Kitchnerem — był zmuszony podać się do dymisyi dnia 20 sierpnia. W jego miejce mianowany został hrabia Minto, były generał-gubernator Kanady. Obecnie król Edward życzył sobie, aby Curzon przywitał księstwo Walii, gdy przybędą do Indyi.

Strajk się nie udał.

Berlin 20 paźdz.

Strajk elektryków wypadł na szkodę robotników, którzy świętowali. Mnóstwo „skebów" zajęło ich miejsca, a obecnie pracodawcom nie spieszy się wydalać od pracy takich ludzi, którzy byli im pomocni w krytycznych chwilach. Tysiące elektryków szukają obecnie nadaremnie zatrudnienia, a tymczasem drożyzna mięsa wzrasta i utrudnia robotnikom utrzymanie swoich rodzin.

Trust wspomagał buntowników.

New York dnia 19go. — W procesie jaki się tu toczy w sprawie Asfaltowej kompanii, mającej kopalnie asfaltu w Wenezueli, — prezydent tejże kompanii zeznał pod przysięgą, że ten trust wspierał pieniędzmi powstańca Mato, walczącego przeciw jenerałowi Castro, prezydentowi Wenezueli. Rewolucyoniście Mato dała ta Kompania 130 tysięcy dolarów na broń i agitacyę. Potem gdy prezydent Castro odebrał tej kompanii przywileje, kompania ta zagroziła Castrowi, że sprowadzi przeciw niemu flotę Stanów Zjednoczonych!

Z różnych stron.

— W Madrycie, w stolicy Hiszpanii bawi w gościnie u króla Alfonsa prezydent Francyi, pan Loubet. Tamże dnia 23go odbyły się zaręczyny księcia Ferdynanda Bawarskiego z infantą Maryą Teresą, siostrą króla Alfonsa.

— W Riese, w rodzinnej wiosce papieża Piusa Xgo odsłonięto pomnik jego, na cześć jego wystawiony. — Pogłoski o chorobie Papieża okazały się nieprawdziwemi.

— W mieście Santjago w Chilii, w Południ. Ameryce były w niedzielę rozruchy, spowodowane drożyzną mięsa; w rozruchach wojsko zabiło 50 osób a 500 poraniło.

— Rząd Stanów Zjednoczonych ofiarował swe pośrednictwo między Francyą a Wenezuelą, — więc wojny nie będzie.

— Rosya zaciągnęła nową pożyczkę 200 milionów dolarów i to: od francuzkich bankierów 120 milionów, od niemców 20 mil., od anglików 40 milionów a od amerykańskich bankierów 20 milionów.

AMERYKA.

Mnóstwo ryb zabiła burza.

Huston, Tex., 18 października. Całe wybrzcże zatoki pokryte jest na przestrzeni stu milnieżywemi rybami, które podczas ostatniej burzy w ciągu ostatnich dwóch dni wyrzuciły fale na brzeg. Zdaje się, że bałwany zagnały ryby do zatoki z otwartego morza, a że bałwany tak silnie biły, przypisują to rewolucyom podziemnym na dnie morza.

Szczególnie zasypana jest nieżywemi rybami zatoka Matagorda. Leżą one w niezliczonej ilości i w niektórych miejscach tworzą straszne wały. Na kilka mil rozchodzi się nieprzyjemny odór rozkładających się ciał ryb.

Z podróży prezydenta.

Charlotte, N. C., 20 października — We Virginia, a następnie w North Carolina, wszędzie gdzie przystanął pociąg, wiozący prezydenta, czekały na niego tłumy publiczności. Prezydent zatrzymywał się w Durham, Greensboro, High Point, Lexington, Salisbury i Charlotte. W Raleigh odwiedził wystawę, gdzie mówił o kolejach żelaznych i o stosunku zorganizowanej pracy do zorganizowanego kapitału. Słuchano mowy bardzo uważnie i przerywano ją oklaskami W Durham tłómaczył Roosevelt słuchacaczom z kolegium Trinity, czego kraj spodziewa się od młodzieży, odbierającej wyższy stopień wykształcenia.

Podarek Roosevelta, dla cesarzowej japońskiej.

Prezydent Stanów Zjednoczonych zamówił w jednej z fabryk amerykańskich maszynę do szycia dla cesarzowej japońskiej. Podarek ten ma być oznaką wdzięczności dla cesarzowej za przyjęcie łaskawe okazane córce prezydenta, Alicyi Roosevlt, podczas niedawnego pobytu jej w Tokio; maszynę zaś do szycia prezydent wybrał dla tego, że podczas rozmowy z panną Roosevelt cesarzowa wyraziła chęć posiadania maszyny amerykańskiej. Zawiadomiony o tem przez córkę, prezydent zamówił natychmiast taką maszynę u jednej z firm, najbardziej renomowanych. Maszyna ta będzie bez wątpienia najdroższą z istniejących, wszystkie bowiem jej części, nieulegające tarciu, będą grubo złocone, stół zaś i pudło sporządzone z najdroższego, ozdobionego inkrustacyami drzewa. Na ramieniu będą herby Stanów Zjednoczonych i Japonii.

Liczna rodzina.

Berwick, Pa., 18go paździer. Burton Garrison otrzymał wiele listów i depesz gratulacyjnych z powodu urodzenia się mu 28go dziecka, a to córeczki. Garrison liczy 65 lat i trzykrotnie był żonaty. Z 28ga dzieci 20 umarło, a 8 żyje. Przed 15 laty umarło mu w jednym miesiącu na epidemiczną dyfteryę 15-ro dzieci i wszystkie pochowane obok matki mają swoje nagrobki kamienne.

Pastor skazany.

Grand Rapids, Mich., 19-go października. — Pastor Clarence M. Welch, któremu udowodniono, że jest ojcem dziecka panny Niny E. Caven i który siedział już 6 miesięcy w więzieniu, został dziś skazany znowu na 90 dni ciężkich robót przy tłuczeniu kamieni w więziniu powiatowem, ponieważ nie chciał dać pannie Caven $100 jako gwarancyę, że będzie utrzymywał dziecko. Pastor mógłby dać, ale nie chce więc niech tłucze kamyki......

"Czarna ręka".

New York, 19 października. Dopóki władze nie przedsięwezmą energiczniejszych środków przeciwko pięciu tysięcom bandytów i rzezimieszków, którzy przebywają w New Yorku — ciągle dziać się będą rabunki. Tak mówi policya, która jest bezsilną wobec mnożącej się liczby przestępców w mieście.

Przeważną ilość stanowią włosi należący do różnych tajnych organizacyi a szczególnie do mafii. Ich ofiarą padają przeważnie kupcy włoscy, a szajki te są tak zorganizowane, że niemal każdy zbrodniarz ucieknie niewyśledzony. Dlatego to dyrekcya policyi nosi się z myślą powiększenia liczby włoskich detektywów z 5 do najmniej 30. Członkowie mafii pracują także w bankach i wiedzą ile który kupiec ma mniej-więcej pieniędzy.

Sierżant Petrosno, należący do oddziału włoskich policyantów mówi, iż około 30,000 członków tajnych organizacyi znajduje się w Ameryce, którzy działają pod przewodnictwem dwunastu wybitnych ludzi.

Spadł z wysokości i nic mu niebyło.

New York, 18 października. Underhill bardzo pilnie układał cegły na szczycie sześciopiętrowego gmachu przy 63ej ulicy, gdy zapatrzył się na automobil na ulicy, stracił równowagę i runął. Spadając uderzył o dwa wystające z rusztowania drągi.

Chmara przechodniów ruszyła mu na pomoc, lecz Underhill, spoglądał na ciekawą gawiedź, wytrzepał sprószone ubranie i znów drapał się na drabinę, aby dalej pracować. Gdy jakiś człowiek przystąpił i mówił: „poczekaj zawołam ambulans" — na to odpowiedział mu robotnik zamaszystym policzkiem. Przybył ambulans i lekarz. Ten ostatni orzekł, że Underhill potłukł się, więc aby poszedł do domu. „Za żadne, pieniądze" odpowiedział i zuch poszedł pogwizdując na drabinę.

Tornado w Missouri.

St. Louis, Mo., 19 października. — Huragan „tornado" nawiedził dziś wioskę Sorento, Ill., 32 mil na północny zachód od St. Louis, Mo. Cztery osoby zostały zabite, a 35 zostało rannych; z tych ostatnich kilka osób umrze. Czterdzieści domów wicher rozbił na szczątki; inne zostały poprzewracane i poprzerzucane na inne miejsca. Wszystko co stało burzy na przeszkodzie, zostało zniesione lub tak zniszczone, że nie można już naprawić. Mieszkańcy całej okolicy ponieśli ogromne straty.

Cmentarz się zapada.

Wilkesbarre, Pa.., 20go października. — W celu zapobieżenia aby tysiące ludzkich kości na cmentarzu St. Vincent nie wpadło do kopalni węgla, kongregacya św. Wincentego wniosła podanie do powołanych władz. aby zakazały kompanii Kingston Coal Co. dalej eksploatować olbrzymie pokłady węgla pod cmentarzem. Każdego dnia zapadają się coraz głębiej groby i zachodzi niebezpieczeństwo, aby cmentarz całkiem w otchłań nie zapadł.

Straszna burza na jeziorach.

Okropna burza szalała w nocy z piątku na sobotę i w sobotę na wielkich jeziorach amerykańskich: Huron i Erie, — a w burzy rozbite zostało 30 okrętów! Ludzi o ile dotąd wiadomo, straciło życie siedemnastu! Tak straszliwego wichru nie pamiętają oddawna na jeziorach. (Tych wielkich jezior, a właściwie małych mórz śródziemnych jest w Ameryce pięć: Superior, Michigan, Huron, Erie i Ontario, — wszystkie pięć łączą się z sobą cieśninami i rzekami; niektóre z nich, prawie morza, mają po 400 mil ang. długości a do 180 mil szerokości.) — Do portu Cleveland przywiózł statek „Bulgaria" pewną wiadomość, że statek „Tasmania" rozbity został w Piątek o wybrzeża wyspy Pelee na jeziorze Erie i że cała załoga, licząca 8 osób, utonęła.

Inne statki jakie rozbiły się w różnych stronach na tych trzech jeziorach były następujące: „Perry" rozbity między wyspami Cheneaux; — „Fay" niedaleko portu Rogers City, Michigan, — „Rhoades" koło Cheebygan, Mich., — „Nelson" koło Presque Isle, — „Minnedoza" koło Harbor Beach, „Mautenee" 18 mil od miasta Erie, — „Sheldon" niedaleko Lorain, Ohio., — „Kingfischer" i „Metcalf" niedaleko Cleveland; prócz tego wiele innych statków zostało uszkodzonych.

Dziwna broń przeciw policyi.

New York, 20go października. — Gdy policya uczyniła tu dziś najazd na skład cygar, aby wytropić w nim szulerów oszukujących w karty, wszyscy policyanci w liczbie 14 musieli uciekać i to przed dziwnym rodzajem broni, jakiej użyli gracze. Nie były to rewolwery ani bomby, a jednak broń taka że choć nie zabija, to odgoni i najsilniejszego człowieka. Bronią tą było kilka flaszek amoniaku!.. Gdy karciarze spostrzegli, że policya tuż przed progiem szulerni, — rzucili policyanton pod nogi kilka kwartowych flaszek napełnionych amonią czyli salmiakiem którego zapach jest nadzwyczaj ostry i duszący; gdy odór ten ostry rozszedł się po ulicy, policyanci musieli uciekać aby się nie podusić, a karciarze tymczasem pouciekali innemi drzwiami.

Kolosalny okręt.

New York, dnia 20. Do tutejszego portu przybił po pierwszej swej podróży nowy parowiec „Amerika" kompani Hanburg-American, mający pojemności 41,000 tonn czyli 82 miliony funtów! Jest on 690 stóp długi, 74 stóp szeroki a 53 stóp głęboki od pokładu aż do spodu. Na okręcie tym przybyło z Europy 1,631 osób.

Economy, Pa.

W pobliżu tutejszej stacyi, 20 mil od Pittsburga nad rzeką Ohio prejechany został w sobotę wieczorem przez pociąg farmer A. S. Wilson z miasteczka Hookstown.

Lancaster, Pa.

Dwaj rabusie napadli w sobotę na jadącego bryczką urzędnika bankowego w miejscowości Harvelle i zabrali mu 3,000 dollarów. Urzędnik ten przyjeżdżał tu regularnie z Filadelfii co 2 tygodnie i odbierał od włochów górników pieniądze na depozyt do pewnego włoskiego banku w Filadelfii.

Sharon, Pa.

Tutejsza śledcza ława Wielko-przysięgłych (Grand Jury) uznała winnymi zarzutu morderstwa: włocha Corima Surazzo i słowaka Janovića, obu pochodzących ostatnio z South Sharon. Janović zatłukł drągiem swojego gazdę (gospodarza), u którego się „bortował" czyli stołował. Janović uciekł zaraz i niewiadomo gdzie się obraca, lecz przysięgli według prawa rozpatrzyli tę sprawę i uznali że to było zabójstwo i że powinno być oddane pod sąd a zabójca ma zostać poszukiwany aresztowany i sądzony.

1446 Dezerterów.

Generał S. B. Dawis, z ministeryum wojny donosi w rocznym raporcie, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy uciekło z armii Stanów Zjednoczonych aż 1446 żołnierzy. — (Dziwna rzecz że choć amerykańscy żołnierze są najlepiej płatni w świecie: 13 do 18 dollarów miesięcznie, najlepiej żywieni i traktowani, a jednak dezertują!)

TEKST
Traktatu Pokojowego pomiędzy Japonią a Rosyą.

Biuro telegraficzne Reutera podaje tekst dosłowny traktatu pokojowego zawartego pomiędzy Japonią a Rossyą w Portsmuth dn. 5go września a podpisanego przez cesarza japońskiego i cara rosyjskiego dn. 14go października. Tekst tego traktatu został ogłoszony wczoraj w Tokio, stolicy Japonii i w Petersburgu, stolicy Rosyi. W tłómaczeniu brzmi, jak następuje:

,,Cesarz Japonii z jednej strony a cesarz Wszech Rosyi z drugiej strony, ożywieni życzeniem przywrócenia błogosławieństw pokoju swoim krajom, postanowili zawrzeć traktat pokojowy i w tym celu zamianowali swoich pełnomocników to jest ze strony J. C. M. cesarza Japonii, barona Komurę Dżutaro, Dżusami, wielka wstęga cesarskiego orderu Wschodzącego Słońca, jego ministra spraw zagranicznych i Jego Ekscelencyę Takahirę Komurę cesarski order świętego skarbu, jego posła w Stanach Zjednoczonych, a ze strony J. C, M. cara Wszech Rosyi, Jego Ekscelencyę Sergiusza Witte, jego sekretarza stanu i prezydenta komitetu ministrów cesarstwa rosyjskiego i Jego Ekscelencyę barona Romana Rosena, szefa dworu cesarskiego, J C. M. ambasadora w Stanach Zjednoczonych, którzy wymieniwszy swoje pełnomocnictwa, jakie znaleziono w dobrej i należytej formie, ustanowili następujące artykuły:

Art. I. Odtąd pokój.

Art. I. — Odtąd ma być pokój i przyjaźń pomiędzy Ich Ces. M. cesarzem Japonii i cesarzem Wszech Rosyi i pomiędzy ich odnośnemi państwami i poddanymi.

Art. 2. Rozporządzenie Koreą.

Art. 2. — Cesarski rząd rosyjski, uznając, że Japonia posiada w Korei przeważne polityczne, wojskowe i ekonomiczne interesa, zobowiązuje się ani nie opierać się, ani nie sprzeciwiać się zarządzeniom tyczącym się przewodnictwa, protekcyi i kontroli, jakie cesarski rząd japoński uzna za potrzebne poczynić w Korei. Zastrzega się, że rosyjscy poddani w Korei mają być traktowani zupełnie w taki sam sposób jak poddani i obywatele innych mocarstw zagranicznych, to jest, że mają być postawieni na równej stopie jak poddani i obywatele najwięcej uprzywilejowanego narodu. — Uchwala się również, że w celu uniknięcia powodów do nieporozumień obie wysokie strony kontraktujące powstrzymają się na granicą rosyjsko koreańską do czynienia jakichkolwiek zarządzeń wojskowych mogących zagrażać bezpieczeństwu terytoryum rosyjskiego lub koreańskiego

Art. 3. Ewakuacya Mandżuryi.

Art. 3 — Japonia i Rosya obopólnie zobowiązują się:

1) Ewakuować zupełnie i równocześnie Mandżuryę z wyjątkiem terytoryum, do którego odnosi się dzierżawa półwyspu Liatung stosownie do określeń dodatkowego artykułu dołączonego do niniejszego traktatu, i

2) Oddać zupełnie i kompletnie pod wyłączny zarząd Chin wszelkie części Mandżuryi obecnie zajmowane lub kontrolowane przez japońskie wojska wyjątkiem terytoryum wyżej wspomnianego

Cesarski rząd rosyjski oświadcza, że nie posiada w Mandżuryi żadnych terytoryalnyc korzyści lub przywilejowych albo wyłącznych koncesyi niezgodnych z suwereństwem chińskiem lub sprzeciwiających się zasadzie równych szans.

Art. 4. Handel Mandżuryi.

Art. 4. Japonia i Rosya wzajemnie zobowiązują się nie przeszkadzać żadnym ogólnym zarządzeniom wspólnym dla wszystkich krajów, jakieby Chiny poczyniły celem rozwinięcia handlu lub przemysłu w Mandżuryi.

Art. 5. Odstąpieuie Portu Arthura.

Art. 5 — Cesarski rząd rosyjski odstępuje i przekazuje cesarskiemin rządowi japońskiemu za zgodą rządu chińskiego dzierżawę Portu Artura, Talienu i przyległego terytoryum, jakoteż wód terytoryalnych z wszelkiemi prawami, przywilejam i koncesyami połączonemi lub tworzącemi część tej dzierżawy; również odstępuje i przekazuje cesarskiemu rządowi japońskiemu wszelkie publiczne urządzenia i własności w terytoryum, do którego się odnosi dzierżawa wyżej wymieniona.

Obie strony kontraktujące wzajemnie się zobowiązują otrzymać zezwolenie rządu chińskiego wzmiankowane w powyższej stypulacyi.

Cesarski rząd japoński ze swojej strony bierze na siebie, że prawa własności rosyjskich poddanych w terytoryum wyżej wspomnianem będą w zupełności szanowane.

Art. 6. Własność Kolejowa.

Art. 6. — Cesarski rząd rosyjski zobowiązuje się odstąpić i przekazać cesarskiemu rządowi japońskiemu bez wynagrodzenia a za zgodą rządu chińskiego kolej żelazną pomiędzy Czangczunfu a Kuanczangtsu i Portem Arthura, jakoteż wszelkie gałęzie wraz z wszelkiemi prawami, przywilejami i posiadłościami do niej należącemi w tej okolicy, a także wszystkie kopalnie węgli w tej okolicy należące do kolei lub eksploatowane na jej korzyść. Obie wysokie kontraktujące strony zobowiązują się pozyskać zezwolenie rządu chińskiego wspomniane w poprzedzającej stypulacyi.

Art. 7. Koleje Mandżurskie.

Art. 7 — Japonia i Rosya zobowiązują się użytkować odnośne swe koleje w Mandżuryi wyłącznie dla celów handlowych i przemysłowych a w żaden sposób dla celów strategicznych. Zastrzega się, że ograniczenie to nie tyczy się kolei w terytoryum objętem dzierżawą półwyspu Liaotung.

Art. 8. W sprawie traktrtu handlowego.

Art. 8. — Cesarskie rządy Japonii i Rosyi w zamiarze zwiększania i ułatwiania wzajemnych stosunków i komunikacyi zawrą w jak najkrótszym czasie odrębny układ celem uregulowania swych stykających się gałęzi kolejowych w Mandżuryi.

Art. 9. Ustąpienie Sachalinu.

Art 9. – Cesarski rząd rosyjski odstępuje cesarskiemu rządowi japońskiemu na wieczne czasy i zupełne suwereństwo południową część wyspy Sechalinu wraz ze wszystkiemi wyspami do niej należącemi i publiczne urządzenia i własności tamże. 50 stopień północnej szerokości przyjmuje się jako północna granica odstąpionego terytoryum. Dokładne odznaczenie tego terytoryum określi się stosownie do dodatkowego artykułu dołączonego do niniejszego traktatu

Japonia i Rosya wzajemnie zobowiązują się nie budować w odnośnych posiadłościach na wyspie Sachalinie lub na przyległych wyspach jakichkolwiek fortyfikacyj lub podobnych wojskowych urządzeń. Również zobowiązują się wzajemnie nie robić żadnych wojskowych zarządzeń mogących utrudniać wolną żeglugę po cieśninie La Perouse lub cieśninie tatarskiej.

Art. 10. Protekcya dla Rosyan.

Art. 10. — Dozwolonem będzie dla rosyjskich poddanych mieszkających w terytoryum odstąpionem Japonii sprzedać swe posiadłości i powrócić do swego kraju, ale jeżeli wolą pozostać w odstąpionem terytoryum, to doznawać będą ochrony i opieki w wykonywaniu swego przemysłu i w prawach swej własności pod warunkiem, że się poddadzą japońskim prawom i ustawow. Japonia będzie zupełnie upoważniona odebrać prawo mieszkania w takiem terytoryum lub z niego deportować takich mieszkańców, którzy podlegają niezdolności politycznej lub administracyjnej. Zobowiązuje się jednakowoż w zupełności uszanować prawa własności takich mieszkańców.

Art. 11. Prawa rybołóstwa.

Art. 11. — Rosya zobowiązuje się ułożyć się z Japonią co do udzielenia japońskim poddanym praw do rybołóstwa wzdłuż wybrzeży rosyjskich posiadłości nad morzem japońskiem — ochockiem i Behrynga.

Zastrzega się, że powyższe zobowiązanie nie ma naruszać praw już należących do rosyjskich lub obcych poddanych w owych okolicach.

Art. 12. Nowy układ handlowy.

Art. 12. — Ponieważ układ w sprawie handlu i żeglugi został unieważniony przez wojnę, przeto cesarskie rządy Japonii i Rosyi zobowiązują się przyjąć jako podstawę do swych handlowych stosunków do czasu kiedy nowy układ w sprawie handlu i żeglugi zostanie zawarty, podstawę układu ważnego przed wojną obecną, a system wzajemnego stosunku na stopie najwięcej uwzględnionych narodów, do czego włączone są cła importowe i eksportowe, formalności cłowe, należytości za przewóz i pojemność; dopuszczanie i traktowanie agentów poddanych i statków jednego kraju w terytoryum drugiego.

Art. 13. Jeńcy wojenni.

Art. 13. — Jak tylko najprędzej będzie można po wejściu w życie niniejszego traktatu wszyscy jeńcy wojenni wzajemnie sobie będą wydani. Cesarskie rządy Japonii i Rosyi wyznaczą swych specyalnych komisarzy do zaopiekowania się jeńcami wszystkich jeńców w rękach jednego rządu wyda się i odstawi komisarzowi drugiego rządu lub jego upoważnionemu należycie reprezentantowi w takich odpowiednich liczbach i w takich odpowiednich portach państwa oddającego, o jakich państwo oddające z góry uwiadomi komisarza państwa odbierającego.

Rządy Japonii i Rosyi doręczą sobie wzajemnie w jak najkrótszym czasie po dokonaniu oddania jeńców rachunki z wydatków wzajemnie przez nie poniesionych na opiekowanie się jeńcami i ich utrzymywanie od daty wzięcia w niewolę lub poddania

Rosya zobowiązuje się wypłacić Japonii jak można najśpieszniej po wymianie rachunków wyżej określonych różnicę pomiędzy sumą w ten sposób wydaną przez Japonię o sumą w podobny sposób wydaną przez Rosyę.

Art. 14. Ratyfikacya ze strony cesarzy.

Art. 14. — Niniejszy traktat zostanie ratyfikowany przez Ich Ces. M. cesarza Japonii i cesarza Wszech Rosyi. Ratyfikacya ma nastąpić w możliwie najkrótszym czasie, a na każdy sposób nie później niż pięćdziesiąt dni od daty podpisania traktatu, co ma być oznajmione cesarskim rządom Japonii i Rosyi odnośnie przez francuzkiego posła w Tokio i ambasadora Stanów Zjednoczonych w Petersburgu; a od daty późniejszego z tych uwiadomień traktat niniejszy we wszystkich swoich częściach składowych ma w zupełności wejść w życie.

Formalna wymiana ratyfikacyj ma nastąpić we Washingtonie w czasie jaknajkrótszym.

Art. 15. Tekst angielski i francuski.

Art. 15. — Niniejszy traktat ma być podpisany w duplikacie w językach angielskim i francuskim. Teksty są absolutnie zgodne, ale w razie jakiegoś różnienia się, tekst francuski — ma być rozstrzygający.

Wycofanie wojsk.

Odnośne do określeń artykułów 3 i 9 traktatu pokoju pomiędzy Japonią a Rosyą pod niniejszą datą podpisani pełnomocnicy określili sobie następujące artykuły dodatkowe:

Dodatek do artykułu 3. Cesarskie rządy Japonii i Rosyi wzajem nie zobowiązują się rozpocząć wycofywanie swych sił wojskowych z terytoryum w Mandżuryi równocześnie i bezpośrednio po wejściu traktatu pokoju w życie. a w przeciągu czasu ośmnastu miesięcy po tej dacie armie obu krajów mają zupełnie być wycofane z Mandżuryi z wyjątkiem terytoryum wydzierżawionego na półwyspie Liaotung. Siły wojskowe obu krajów zajmujące pozycye frontowe najpierwej mają być wycofane.

Wysokie strony kontraktujące zachowują dla siebie prawa w utrzymywaniu straży dla obrony odnośnych swoich linij kolejowych w Mandżuryi.

Liczba takich straży nie ma przekraczać piętnastu na kilometer a w obrębie tej najwyższej liczby naczelnicy armii japońskich i rosyjskich za wspólnem porozumieniem się ustanowią liczbę takich straży o ile możności jak najmniej licznych wobec koniecznej potrzeby.

Naczelnicy wojsk japońskich i rosyjskich w Mandżuryi ułożą się o szczegóły ewakuacyi zgodnie z powyższemi zasadami i zarządzą za wspólnem porozumienie się środki do wykonania ewakuacyi jak można najprędzej a na każdy sposób nie później niż w przeciągu ośmnastu miesięcy.

Oznaczenie granicy na Sachalinie.

Dodatek do artykułu 9. W czasie jak najkrótszym po wejściu niniejszego traktatu w życie wyznaczoną zostanie komisya złożona z równej ilości członków, którą zamianują obie wysokie strony kontraktujące i ta komisya na miejscu wyznaczy dokładną granicę pomiędzy japońskiemi i rosyjskiemi posiadłościami na wyspie Sachalinie. Komisya będzie zobowiązaną, o ile topograficzne warunki na to zezwolą; trzymać się pięćdziesiątego równoleżnika północnej szerokości jako linii granicznej, a gdziekolwiek jakie zboczenia od tej linii w których miejscach będą uznane za potrzebne odnośną kompensacyą zrobi się odpowiedniemi zboczeniami w innych miejscach.

Będzie również obowiązkiem tej komisyi ułożyć listę i opis przyległych wysp włączonych do odstąpienia, a w końcu komisya ułoży i podpisze mapy wskazujące granicę odstąpionego terytoryum. Dzieło komisyi podlegać będzie zatwierdzeniu wysokich stron kontraktujących.

Ratyfikacya równoczesna.

Powyższe dodatkowe artykuły uważać się będą za ratyfikowane wraz z ratyfikacyą traktatu pokoju, do którego je dołączono

Portsmuth, dnia piątego, dziewiątego miesiąca, trzydziestego osmego roku Meidżei, zgodnie z 23 dniem sierpnia 1905 (5go września 1905 roku).

W dowód tego odnośni pełnomocnicy podpisali i przyłożyli pieczęcie do niniejszego traktatu pokojowego,

Dan w Portsmuth N. H., dnia piątego dziewiątego miesiąca trzydziestego ósmego roku Meidżei, zgodnie z 23 sierpnia 1905.

(Przyp. red — Data 23 sierpnia 1905 rosyjskiego kalendarza (starego stylu) oznacza dzicń 5 września kalendarza gregoryańskiego)

Cholera w Królestwie Polskiem.

Komisya urzędowa do walki z dżumą i cholerą ogłasza następujące sprawozdanie z przebiegu epidemii cholery w obrębie Królestwa Polskiego.

W gubernii łomżyńskiej do dnia 24-go z m. stwierdzono ogółem 21 zasłabnięć na cholerę i 11 zgonów a w tej liczbie: w Łomży zachorowały 4, a zmarły 3 osoby, w Tykocinie zachorowało 8 i umarły 4 osoby, wreszcie w powiecie ostrołęckim zachorowały 4, a umarły 3 osoby.

Od początku września w obrębie całego państwa stwierdzono ogółem 27 przypadków cholery, z których 17 miało wynik śmiertelny, a w tem: we Wrocławku zachorowały 3 i umarły 3 osoby, w Łodzi zachorowały 3 i umarły 3 osoby i w gubernii łomżyńskiej, jak wyżej, zachorowało 21 a umarło 11 osób

W Warszawie do dnia 28go z m. stwierdzono 6 przypadków podejrzanego zasłabnięcia, z których bakteryologicznie stwierdzono trzy przypadki cholery azyatyckiej. Pozostałe są w badaniu. W mieszkaniach tych chorych dokonano dezynfekcyi, a ubrania chorych, bieliznę i pościel, na której leżeli, — spalono.

Tu sprawozdanie opisuje zasłabnięcia Gosia, Serwatki i Domosławskich.

Według doniesienia gubernatora piotrkowskiego, — w Piotrkowie stwierdzono bakteryologicznie 1 przypadek cholery azyatyckiej z wynikiem śmiertelnym.

,,Warsz. dziennik· donosi, iż w kasach tutejszych instytucyi bankowych, aby zapobiedz, przenoszeniu epidemii przez pieniądze srebrne i miedziane, zarządzono ich dezynfektowanie.

Komisya sanitarno wykonawcza dokonywa codziennie rewizyi artykułów spożywczych na targach, – konfiskując przeważnie owoce zgniłe lub niedojrzałe.

O dalszych zasłabnięciach podejrzanych w Łodzi ,,Rozwój" pisze w pociągu Warszawa — Łódź zachorował nagle podróżny III klasy, którego, po doraźnej pomocy na dworcu łódźkim, przewieziono do domu.

Z pośród chorych, umieszczonych w baraku cholerycznym, dwóch już wyzdrowiało i powróciło do domu Pod obserwacyą jest obecnie 9 chorych. Zmarły ogółem 4 osób.

Karmienie Kur.

W zimie należy kury karmić dwa razy na dzień, rano i po południu. Do wody powinny mieć kury zawsze przystęp.

Gdy kury zaczną nieść, należy je karmić dobrze i dawać im rozmaity pokarm, a przedewszystkiem powinny mieć przystęp do piasku, ziemi i popiołu.

Trzeba jednakże uważać na to aby kurom nie dawać za wiele jeść i do tego w naczyniach, ale przeciwnie, rozrzucać pokarm po ziemi, aby go musiały szukać. W ten sposób kury zmuszone będą do ruchu i pracy, a tem samem nie przybierają na wadze, co jest niekorzystną rzeczą podczas niesienia. Gdy kury się utuczą, skorupa jaj jest zanadto miękka, a jajka mniejsze i nie tak smaczne jak od kur chudych. Nalepszym pokarmem dla kur jest pszenica i kukurydza, ta ostatnia okazała się korzystniejsza od przenicy.— Jarzyny dawane z surowym karmem na przemian są bardzo pożądaną rzeczą w karmieniu kur w zimie. Wogóle kurom można dawać wszelkie odpadki ze stołu, co bardzo dobrze działa na zdrowie

Przyrządzanie potraw z królików.

Chcąc mieć rosół, który smakuje jak z drobiu, rozbiera się obciągniętego ze skóry królika na kilkanaście kawałków i gotuje zupełnie jak rosół z wołowiny z tą różnicą tylko że krócej bo jako miększe mięso, potrzebuje krótszego gotowania. — Odbiera się szumuję, dodaje włoszczyzny, zupełnie jak zwyczajnie przy rosole, mięso zaś podaje się z chrzanem, musztardą lub jakim kwaskowatym sosem, bo mięso królika będąc mdłe, potrzebuje koniecznie jakiego kwasu, dla zaostrzenia smaku.

Bardzo delikatnie smakują króliki gotowane w krótkim sosie, jak kura, z włoszczyzną, a następnie zrobiona z nich potrawka z białym sosem z cytryną i pieczarkami, zupełnie smakuje jak z drobiu.

Można także dusić królika w następny sposób: Pokrajać na kawałki królika, sparzyć ukropem z wody zaraz ją odlać, położyć w rondel warstwę słoniny w plasterki, na to królika posolonego i popieprzonego na to warstwę cebuli i znowu królika, sól, pieprz i cebula, a na sam wierzch warstwa słoniny, szczelnie zamknąć i wstawić do piecyka miernie gorącego na dwie godziny najmniej, pilnując, aby się delikatnie mięso nie przypaliło nie podlewane niczem.

Prace jesienne w Sadach.

Do najważnie szych robób w sadach w jesieni należą: czyszczenie drzew, okopywanie pojedyńczych pni i nawożenie.

1 Oczyszczenie drzew: Wszystkie suche gałęzie trzeba odciąć, korę pnia żelaznym drapaczem z mchu i łuski, które służą jako ochrona przez zimę wielu szkodnikom, oskrobać, a pień sam przynajmniej do wysokości korony zwykłą szczotką od wapna namaścić mlekiem wapiennem. Mleko to niszczy bardzo skutecznie owady i ich jają.

Obcięte gałęzie, zeskrobany mech i suche liście należy starannie zgartywać i spalić a otrzymany popiół około drzew rozrzucić.

2. Okopywanie pni naokoło ma za cel niszczenie owadów, ich pędraków i jaj, znajdujących się przez zimę najczęściej w najbliższej okolicy drzew.

3 Do najważniejszych robót w sadach należy nawożenie tychże. Jeżeli w ogrodach i na łanach jest potrzebny nawóz, to znaczy zwrot pokarmów, odjętych ziemi przez plony, to w podobnym celu trzeba zasilać i sady.

Dla drzew młodszych nadaje się najlepiej zwykły nawóz stajenny, dobtze już przegniły.

W tym celu trzeba zgarnąć naokoło pnia trochę ziemi a na przestrzeni, jak daleko mniej więcej sięgają gorzenie, rozrzucić nawóz i przykryć go lekko ziemią.

Gnojówka natomiast na pół z wodą służy do zasilania starszych drzew.

Na odległość gałęzi kopie się naokoło drzewa rowek lub dziury. w ostatnie dobrze jest włożyć rury drenowe, — głębokie do 40 cm., w które wlewa się kilka razy rozcieńczoną gnojówkę, a po wsiąknięciu jej przykrywa się ziemią dziury i rowki. Większe drzewo potrzebuje do 5 konewek tego płynu.

Handel żywym towarem.

,,Dziennik Narodowy" pisze w tej mierze z Chicago co następuje:

Sensacyjnego odkrycia dokonały tutejsze władze, gdyż wykryły, że istniał tu na wielką skalę handel żywym towarem, który praktykowano od wielu lat Mianowicie sprzedawano młode niedoświadczone dziewczęta amerykańskie mandaryrom chińskim, łudząc je obietnicami wielkich zarobków w Chinach, a tymczasem ofiary te dostały się do haremów i domów rozpusty w państwie niebieskim.

Obecnie w Chinach znajdują się setki amerykańskich dziewcząt, które podstępem tam wysłano na moralną zagładę Władze federalne wykryły, że z samego Chicago sprzedano do Chin 49 młodych dziewcząt, które już nigdy nie ujrzą ziemi rodzinnej i skończą w hańbie.

Ta wiadomość do żywego poruszyła umysły tutejszych obywateli, którzy postanowili położyć kres temu nikczemnemu procederowi.

Dziewczęta werbowano w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie i pono całe setki wysłano do Chin na zgubę moralną.

Królową handlarzy żywym towarem jest niejaka pani L Hayward z pn. 493 North Clark ulicy, która posiada swych agentów w większych miastach w Chinach oraz tu w Ameryce i przy ich pomocy łowi w sieci upatrzone ofiary.

Niestety władze tutejsze nie mają żadnych ustaw, wedle których mogłyby nikczemnych handlarzy pociągnąć do odpowiedzialności.

Niegodną handlarkę panią Hayward chcą tutejsi obywatele wykurzyc z miasta.

PAŹDZIERNIK.

24. 1172. Umiera Bolesław Kędzierzawy.

24. 1497 Klęska króla Olbrachta w lasach na Bukowinie.

25. 1139. Umiera Bolesław Krzywousty.

1792. Eargowiczanie zakładają rząd w Grodnie.

27 1430. Umiera Witołd Wielki książę litewski.

29. 1611 Hetman Stanisław Żółkiewski przedstawia sejmowi polskiemu pojmanych carów moskiewskich.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Płock.

Utworzyły się tu stronnictwa obywateli ziemskich i żydów dla wyborów do dumy państwowej. Kandydatami są: ob. Stanisław Chełchowski i adw. przys. Neumark.

Ogóldy Strajk.

Robotnicy w cukrowniach w Królestwie Polskiem porzucili pracę, żądając dnia 8 godzinowego i podwyższenia płacy.

Osobliwa katastrofa.

W Jasach wykoleił się tramwaj i z taką siłą uderzył, w dom, że go zburzył. Wypadek ten przyprawił 5 osób o śmierć 24 zaś o lżejsze lub cięższe kalectwo.

Radom.

Do Radomia przybyła trupa rosyjska, celem dania paru przedstawień teatralnych. Ponieważ przez dwa dni do teatru nikt nie przychodził, więc trupa odjechała, nie grając ani razu.

Rozdział mandatów w Królestwie.

Z Warszawy donoszą:

Na podstawie uchwalonej przez komisyę hr. Solskiego ordynacyi wyborczej dla Królestwa Polskiego, ogólna liczba 36 mandatów w poselskich do dumy państwowej rozdzieloną zostaje na poszczególne gubernie Królestwa Polskiego w następujący sposób:

Gubernie: warszawska, lubelska i piotrkowska wybierają po 5 posłów. Gubernie: kielecka, radomska i siedlecka po 3 posłów; gubernie: suwalska, łomżyńska i płocka po 2 posłów; nadto miasto Warszawa wybiera 2 posłów i Łódź 1.

Warszawa.

W Warszawie utworzył się już Centralny Komitet wyborczy w podwójnym celu: nauczania wyborców ich praw, co jest rzeczą nader skomplikowaną i stawiania kandydatów.

Podobny komitet utworzył się już i w Wilnie, obejmujący Litwę i Ruś.

Na posiedzeniu delegatów ze wszystkich 9 gubernii zachodnich opracowano plan wyborczy, który przypuszczalnie obejmuje połowę ogólnej liczby, a więc 42 posłów z kraju zachodniego, to jest z Litwy i Rusi. Tym sposobem licząc naszych posłów 36 z Królestwa Polskiego, możemy rozporządzać polskiemi głosami w przyszłej dumie w ilości około 75 do 78. Byłoby to więc stronnictwo, z którem należy się liczyć pod każdym względem. Postawiono w zasadzie solidarność Koła Polskiego, z prawem wstrzymania się od głosu w razach poszczególnych, np. dotyczących interesów pewnej gubernii itp.

Żydzi agitują.

Korespondent warszawski „Frajnda“ petersburskiego donosi, że biorąc pod uwagę trudność urządzania obecnie w Warszawie zebrań większych, żydzi tutejsi założyli bióro wyborcze, w którego skład wchodzą przedstawiciele wszystkich stronnictw, a które ma czuwać nad sprawą wyborców posłów.

Przedstawiciele dzielą się na: 1) asymilatorów, 2) syonistów, 3) ludzi bez inteligencyi, 4) inteligentów „dzikich“, nie należących do żadnej partyi, 5) chasydów i 6) narodowców.

Najsilniejsze są stronnictwa asymilatorów i syonistów. Zwyciężą za pewne pierwsi, ponieważ, z wyjątkiem narodowców, pozostałe stronnictwa wolą raczej asymilatorów, niż syonistów. Ma się jednak ku zawarciu kompromisu między obu najsilniejszemi stronnictwami.

Nikczemni żydzi zawsze przeciw polakom.

Przeciw zaprowadzeniu języka polskiego w szkołach w Królestwie występują żydzi. Z uczniów, którzy zapisali się teraz do szkół rządowych, jest trzy czwarte żydów. Ale nie zadawalniają się tem.

Oto w Zgierzu rada opiekuńcza 7-klasowej szkoły handlowej, wniosła do ministra skarbu prośbę o wywprowadzenie polskiego wykładu. Jednak żydzi-przybysze z cesarstwa wnieśli telegraficznie podanie do rządu, aby nie zezwalano na to, lecz aby zatrzymano wykłady po rosyjsku. Podobnie w wielu innych miejscowościach żydzi sprzeciwiają się zaprowadzeniu w szkołach nauki po polsku.

Wywołuje to wielkie wzburzenie ludności polskiej.

Zastrzelenie fabrykanta.

W Łodzi zabito na ulicy bogatego fabrykanta Kunitzera. Wracał on z kuzynem p. Weuschem i Taufanim z Widzewa tramwajem elektrycznym.

Przy ulicy Piotrkowskiej p. Taufani miał wysiąść, wobec czego wyszedł na platformę wagonu, a za nim Kunitzer i Wuesch, ażeby się z nim pożegnać. Razem z nimi jechało dwóch młodzieńców, którzy razem z nimi wyszli na platformę. Tutaj obaj dobyli rewolwerów i podczas gdy jeden, grożąc dwom dwom innym fabrykantom, powstrzymywał ich od dania pomocy, drugi przyłożył lufę do piersi Kunitzera i dał trzy strzały. Wszystkie kule ugrzęzły w sercu. Za uciekającymi sprawcami zamachu poczęła biedz policya.

Tamci wprawdzie strzelali do goniących, lecz na ulicy Mikołajewskiej ujęto jednego z nich. Jest to niejaki Adolf Schultze, 30-letni mężczyzna, przy którym znaleziono pistolet repetyerowy Browninga z 7 wystrzelonymi nabojami. Śledztwo w toku.

Długi Warszawy.

Według ostatniego rachunku Warszawę obciążają zaciągnięte w różnych czasach pożyczki, jako to: 1 i 2 seryi V. VI i VII pożyczki z funduszów asekuracyjnych, na spłatę długów teatrów rządowych, wykup linii kolei konnej i inne. Ogólna suma długów w roku bieżącym dosięga cyfry 45,211,400 rubli 96 kop.; pożyczona zaś była suma 47,727,-089 rubli 4 kop.; czyli od początku do chwili obecnej spłacono 2,515,-688 rubli 8 kop.; procentów za teńże czas zapłocono 3,284,542 rubli 98 kop.; razem 5,800,231 rubli 6 kop. Termin zupełnej spłaty powyższych długów jest różny poczynając od 1916, a kończąc na 1970 roku. Same procenty wynoszą 77,761-343 rubli 85 kop.; oprócz kapitału 45,211,400 rubli 96 kop.; razem więc miasto ma zapłacić 122,972,-744 rubli 81 kop.; a wydało dopiero 5,800,231 rubli 6 kop.

Tak w naszej prastarej stolicy rządzi Moskwa.

Warszawa.

Powracający z Prus flisacy nasi uskarżają się na bezwzględność i surowość władz tamtejszych. Wieczne rewizye, ciągłe poddawanie obserwacyi, zabronienie wyjścia na brzeg, pomimo, że jak zapewniają, cholera w okręgu nadrzecznym, przynajmniej po naszej stronie, wcale nie panuje.

Dotychczas skonstatowano jeden wypadek cholery we Włocławku ale u człowieka, który z Prus przybył. Inne wypadki stwierdzono w Łodzi, nie leżącej wcale w obrębie rejonu rzecznego.

Faktem jest, że cholera pojawiła się najpierw w Prusiech i tam grasuje. Pojedyńcze wypadki u nas najprawdopodobniej stamtąd zostały do nas zawleczone. — Skutkiem ograniczenia wolności wychodzenia na brzeg dla naszych flisaków, skoro tylko granicę przepłyną, daje się odczuwać przedewszystkiem bezczelny wyzysk ze strony handlujących artykułami spożywczemi. Przychodzą oni na brzeg, a ponieważ flisacy stąpić na ląd nie mogą, naznaczają ceny jakie chcą.

Za funt słoniny płaci flisak markę, lub więcej i to w poślednim gatunku. Pod tym względem władza policyjna nie roztacza żadnej opieki uprawniając tym sposobem milcząco wszelki wyzysk.

Szkoły polskie w Królestwie.

Komitet ministrów pozwolił na wykładanie, w szkołach prywatnych średnich bez praw w Królestwie Polskiem, w języku polskim wszystkich przedmiotów, oprócz języka rosyjskiego, oraz historyi geografii Rosyi, które muszą być wykładane w języku rozyjskim.

Komitet postanowił dalej, że wszystkie szkoły handlowe istniejące mają w dalszym ciągu otrzymywać zasiłki z opłat, nakładanych w tym celu na kupców.

Nowym szkołom handlowym prawo to nie będzie przyznane.

Ta uchwała komitetu, wymagająca jeszcze zatwierdzenia przez cara, wprowadza w czyn to, co przed kilku miesiącami już w zasadzie przyjęto, i na tem polega jej działalność Obecnie wejść może w życie polska szkoła prywatna w Królestwie Polskiem.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Pożar.

W Słonibabach pod Krosnem, — spłonęło dnia 23 bm. 5 gospodarstw wiejskich, oraz dwie szopy dworskie.

Prócz budynków i zapasów, spaliły się 3 świnie, a jednemu gospodarzowi 600 koron gotówką.

Lwów.

W odwiedziny do księdza metropolity Szeptyckiego przybył do Lwowa brat króla saskiego, książe Maksymilian, prof. uniwersytetu fryburskiego.

Ze Lwowa wyjeżdża do Rosyi, a stamtąd udaje się na Wschód azyatycki.

Kraków.

Przy budowie kanału w Krakowie pod Wawelem w głębokości 5 metrów, naprzeciwko domu Długosza, robotnicy odkopali dwie kule kamienne, używańe do wielkich kusz oblężniczych.

Jedną z kul robotnicy rozbili, drugą o średnicy 50 cm. z grubo ziarnistego piaskowca zachowano w całości.

Lwów.

Do „Słowa Polskiego telegrafują z Zakopanego, że turysta niemiecki Hoferstein z Lineburga w Hanowerze zaginął na turniach Mięguszowieckich.

Przybył on wraz z towarzystwem od jeziora Szczyrbskiego nad Popradzki staw, gdzie się z towarzystwem rozstał i przeszedł przez Rysy nad Czarny Staw, skąd miał się udać na Mięguszowieckie.

Ostatni raz widziano go nad Czarnym Stawem, studyującego mapę. Poszukiwania węgierskich i zakopańskich przewodników nie dały rezultatu.

Fałszywe 10-koronówki złote.

Ze Stryja donoszą, iż oprócz fałszywych 50 koronowych banknotów pojawiły się tam również fałszywe złote 10-koronówki. Są to dobre falsyfikaty gdyż dźwięk i kolor mają ten sam, zdradza je tylko waga. Są zrobione z mieszaniny srebra, mosiądzu, a nawet pewnej domieszki złota.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi radca Treszkiewicz.

Sprawa tego fałszerstwa jest jednak trzymana w wielkiej tajemnicy, ale podobno żandarmerya jest już na tropie fałszerzy i już przymknięto nawet kilku podejrzanych agentów.

Weteran.

W Woli Zarczyckiej pod Leżajskiem umarł Franciszek Babiarz, włościanin i żołnierz wojsk polskich z r. 1863-4. Wstąpił on w szeregi wojsk narodowych na wiosnę roku 1863 i pozostawał w nich do końca stycznia 1864.

Brał udział wlicznych bitwach z wojskami moskiewskiemi. Ciężko ranny, dostał się do niewoli moskiewskiej. Po powrocie z Sybiru zastał gospodarstwo swoje tak zniszczone, że nie mógł się na niem utrzymać. Pracował jako wyrobnik.

Kraków.
Fałszerze pieniędzy przed sądem.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie stanęło oskarżonych o zbrodnię fałszowania pieniędzy, 7 podsądnych, a to: Maurycy Nęcki, 23 lat liczący laborat aptekarski Wincenty Łagan, 22 lat liczący, czeladnik ślusarski; Antoni Keller, 26 lat liczący, czeladnik szewski; ci trzej obwinieni o to, że w roku 1905 w Krakowie i okolicy bili monetę fałszywą; dalej Helena Nęcka, wyrobnica; Anna Prokocka, wyrobnica; Agnieszka Łaganowa wyrobnica i Wincenty Sarota, 40 letni czeladnik szewski, obwienieni, że w czasie powyższym pieniądze te w obieg puszczali.

Winnica w starych Brodach.

W Galicyi przed kilku laty po blisko 50-letniej wojażerce, powrócił do rodzinnej zagrody z Brazylii, Brodczanin Bernstein z pewnym Portugalczykiem Manuelem Barlosem Grijo, który w Rio de Janerio zaślubił jego siostrzenicę i będąc winiarzem zawodowym w r. 1900 w Starych brodach w ogrodzie nabytem przez jego wyja gdzie dawniej skąpo rosły ogórki i karłowata rzodkiew, założył winnicę, twierdząc, że zarówno nasz grunt, jak i klimat w zupełności sprzyjają winnej kulturze.

I zaiste, rzekomo fantastyczne mrzonki, stały się zupełnym faktem i gdyby nie przeszłoroczny pożar, który nawiedził tę posiadłość i okrutnie się dał we znaki winnej latorośli, miałby portugalski winiarz przy obecnym winozbiorze przynajmniej 30 hl. wybornego wina. Oprócz winnicy w danej chwili zajmującej obszar trzy czwarte morga, ma też w niewielkiej odległości z własnych szczepów założoną nową winnicę na przestrzeni 2 morgów.

Pomimowoli nasuwa się na myśli złota prawda tendencyi, zawartej w jednym ustępie czytanki szkolnej „Skarb w ogrodzie“. Proceder godzien naśladowania.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Poznań.

Gospodyni Napomocena Andrzejewska, która przeszło 40 lat służyła u śp. ks. Krępcia, kanonika archikatedralnego w Poznaniu, otrzymała od cesarzowej złoty krzyż z wyrytą na nim liczbą 40. Andrzejewska liczy obecnie 84 lata.

Poznań.

Cukrownia kruszwicka udzieli 20 procent dywidenty za rok 1904-5. Dyrekcyę stanowią pp. St. Grabski i J. Walżyk, przewodniczącym rady nadzorczej jest p. Józef Grabski. Cukrownia zapewniła sobie na dłuższe lata plantacyę buraków, wynoszącą przeszło 6000 hektarów. Tegoroczna kampania rozpoczęła się 14 września.

Bytom.

Świętokractwo popełniono w kościele farnym w Katowicach. Złoczyńcy lichtarzem rozbili tabernaculum i skradli dwa kielichy mszalne, oraz monstrancyę. Z bocznego ołtarza pozdzierali obrusy i zawinęli w nie skradzione przedmioty. Hostye św. wyrzucone z kielichów leżały w tabernaculum i na stopniach ołtarza. Policya trafiła już na ślad zbrodniarzy.

Olbrzymie kartofle.

Rolników poznańskich wprawiają w podziw kartofle, jakie się obrodziły na gruntach dóbr Lenartowice pod Pleszewem.— Okazy tą tak ogromne, że przeciętnie sto sztuk idzie na centnar, czyli, że jeden kartofel waży funt.

Wybryki takie zdarzają się nieraz, w tym wypadku jednak całe pole, złożone z kilkudziesięciu morgów, wydało tego rodzaju okazy.

Poznań.

Wskutek otwarcia kolei z Poznania do Janówca zaprzestały kursować poczty osobowe pomiędzy Rogoźnem a Skokami, jak i też Wągrówcem a Mieściskiem.

Dalej z powodu zaprowadzenia na torze kolejowym z Mogilna do Strzelna dalszych 2ch pociągów zniesiono pocztę osobową z Mątew do Strzelna. Tak samo doznała zmiany kursu poczta wychodząca w niedzielę z Gembic (powiat mogileński) po południu o godzinie 4 minut 40 do Mogilna o tyle, że odtąd wychodzić będzie już o godzinie 1 min. 10 po południu.

Wschowa.

W powiecie wschowskim jest majątek Łysiny, który niedawno wykupił Polak. Otóż w Łysinach czwarta część ludności jest polską, a ogólna liczba polskich parafian wynosi trzecią część.

Przypuszczać by wypadało, że ci polscy parafianie będą mieli przynajmniej co trzecią niedzielę kazanie polskie. Tymczasem ani jednego polskiego nabożeństwa ci ludzie nie mają przez cały rok. Ksiądz Niemiec nie umie po polsku i mimo że ma tylu polskich parafian, nie poczuwa się do tego, ażeby się po polsku nauczyć.

Ludzi słucha spowiedzi po niemiecku, dzieci przygotowuje do Sakramentów świętych w w niemieckim języku. To też, gdy właścicielka Łysin urządziła wspólną modlitwę z polskim ludem, radość między nim była nie do opisania; niejeden ocierał łzę i posyłał skargi na to, że z kościoła wypędzono język polski.

Socyalistyczne wichrzenia w Królestwie.

Dziennik poznański, konstatując ponownie, że socyalistyczno-anarchiczne wichrzenia w Królestwie mają swą genezę w Niemczech, przychodzi do nowych wniosków, że im zależy na tem, by w Królestwie jak największa zapanowała anarchia, którą w interesie ich należy podtrzymywać.

“Socyaliści niemcy — pisze, kalkulując, że bez pieniędzy skutków swoich osięgnąć nie mogą, zajęli się też na szeroką skalę zbieraniem składek “na rzecz ofiar rosyjskiej walki wolnościowej“. Rej wodzi w tem berliński Vorwarts, a pomagają mu: Markische Volksstimme, Mainzer Volkztg., wrocławska Volkswacht, erfurcka Tribunei, i królewiecka Volkstag. Zaangażowane są więc tam dwa nadgraniczne centra socyalistyczne niemieckie a mianowicie: Królewiec i Wrocław. Ze sprawozdania kasowego socyalistycznego kasyera Gerischa w Berlinie, ogłoszonego co tylku, wykazuje się, że składki te poważne przedstawiają cyfry. Obecnie wpłynęło razem 37.002.73 m. a przedtem już skwitował Gerish z sumy 58,525.35 m., co czyni razem 95,528.73 m.

Mimo te wysiłki i te ofiarności socylistów Niemców skutki ich i wichrzenia okazują się jedynie w potokach krwi ludzkiej niepotrzebnie wylanej i w tej nędzy wielkiej, w jaką ludność nasza została pogrążoną.

Przedstawiwszy dalej całą działalność „Bundu“, ofiary jakie skutkiem tej teorystycznej agitacyi poniosło społeczeństwo polskie, tak kończy.

Zresztą, inna jeszcze, niewidzialna ręka, macza w tem wszystkim swe palce. Przed paru dniami zakończyły się w Paryżu obrady kongresu wolnomyślnych, którego echa doszły aż do nas. Wstępem do kongresu była demonstranya antikościelna na Montmartre, gdzie ustawiono naprzeciw wielkiej świątyni Serca Jezusowego pomnik dla kawalera de la Barre, który został w XVII wieku stracony. Odezwa kongresu sławiła go jako rycerza wolnej myśli, który był ateistą i znieważył krucyfiks. Na całym kongresie wycisnęło swe piętno wolomularstwo, a z całego przebiegu tego kongresu wywnioskować można, że związek między socyalizmem a masoneryą w przyszłości ujawni się jeszcze dobitniej jak dotyczas. To też bankiet kongressowy lóż wolnomularskich na wieży Eiffla był jednym szeregiem toastów na cześć socyalizmu i „wolnej myśli“. Tak masonerya sprzymierzona z socyalimem, nurtuje nietylko pod Paryżem, ale jest już także na ziemiach słowiańskich, aby wśród anarchii przysposobić glebę do „wolnej myśli“, znieważającej krzyż i religię.



"TRZECI MAJ".

Każdy abonent Wielkopolanina, który zapłaci prenumeratę z góry za rok przyszły, otrzyma ten prześliczny obraz jako prezent darmo Przysyłajcie prenumeratę i bierzcie prezent! Zwracamy uwagę na to, że ten śliczny podarunek rozdawać będziemy tylko do 1-go Stycznia roku 1906. Rozmiar tego obrazu 20x24

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, Prest. & Treas.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. 'Phone, 2263 Grant
P. & A. 'Phone, 2204 Main

„WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
Wychodzi w każdy Czwartek.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd St., - Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków konstytucyj i t. d., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, Manager,
56 — 22nd St., - Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Za rok 1 w Stanach Zjednoczonych........ $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjedn.. $2.50
Pojedyńczy numer......................... 5c.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Wyszedł niedawno z pod prasy V tom „Historyi Polskiej w Ameryce", napisany przez Wgo Ks. Wacława Kruszkę, zawierający szczegóły o „Gazeciarstwie Polskiem" — „Dzieje Literatury amerykańskiej" i „Gwary amerykańskie".

* * *

Dowiadujemy się z wielką przyjemnością, że pan K. H. Wachtel dotychczasowy Redaktor tygodnika „Naród Polski", organu Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego — został ponownie wybrany na dalsze dwa lata redaktorem tejże gazety. — Zjednoczeńcom możemy sumiennie powinszować wyboru takiego kierownika dla swej urzędowej gazetyl

* * *

Niektóre czasopisma gorszyły się tem, że po sesyi Sejmu Zjednoczenia pan Wachtel bronił się c z y n n i e przeciw c z y n n e m u napadowi jakiegoś Polenca i zaznaczały, że to o k r o p n o ś ć, iż taki Polenc, stary emigrant został coś zreszty od pana Wachtla. — Biadania nad tem zajściem „p r y w a t n e m" były niewłaściwe, gdyż każdy napadnięty lub znieważony bronić się musi. — Taki Polenc, zadufany w tem, że on przecie stary „settler" czyli osadnik — to już myśli, że może bezkarnie i krwawo znieważać surdotownika redaktora. Tak myśli bardzo wielu prostaków, żywiących niesprawiedwie nienawiść ku „ciarachom" surdutowcom i wogóle przeciw inteligencyi, — Z takim grubianinem nie można dysputować i można się bronić przed nim jedynin pięścią. — Pan Wachtel też bardzo dobrze postąpił, że postawił się jak mężczyzna i że zapobiegając, by go brutal nie znieważył — rozbił mu nos, gdy grubianin zamierzał się rzucić na niego. — Każdy rozsądny pochwali pana W. za żwawą i czynną obronę swojej czci i swojej osoby.

* * *

W tym tygodniu odbywa się w mieście Buffalo 16-ty Sejm Związku Narodowego Polskiego, jednej z najliczniejszej polskiej organizacyi w Ameryce. Sejm rozpoczął się w poniedziałek, dnia 23go a poprzedzony został w niedzielę uroczystością Jubileuszową 25letniego istnienia tejże Organizacyi.

* * *

Partya ludowców w zaborze austryackim ubolewa nad tem, że lud prosty w Galicyi w wielkiej liczbie jeszcze kontentuje się jeszcze kapustą i ziemniakami że nie potrafi jeszcze zapragnąć kawałka mięsa codziennego i innych wybrednych potraw, jakie się u państwa na stole spostrzega. Czyż to nie przewrotność? Czyżby nie było lepiej, gdybyśmy wszyscy raczej wrócili do prostych potraw naszych przodków rólników? — Cóż to tak uwielbiano u Japończyków podczas ostatniej wojny, jeżeli nie to właśnie, iż im mało potrzeba było, aby na głód nie narzekać, a jednak być zawsze w pogotowiu do boju? — Czyż to w Polsce ludzie nie żyli tak długo albo i dłużej dawniej, albo też i dziś padają ofiarą jakichkolwiek chorób z powodu prostego lecz czystego odżywiania się? Czyż nasz robotnik nie jest poszukiwanym dla swej siły i dla kontentowania się małem? Czy to koniecznie do postępu należy, aby ccraz więcej pożądać cielesnego używania? — Tylko tak dalej, panowie ludowcy, a zanim Polska powstanie, to wy ją przejecie.

(Wiarus.)

Czas na bale.

Jeden z czytelników „Przyjaciela Ludu", czasopisma wychodzącego we Filadelfii, pisze do tego czasopisma co następuje:

„Czytając kroniki zabaw w pismach miejscowych spostrzega się, że niektóre towarzystwa urządzają bale w wigilię „Thanksgiving Day" który to dzień przypada dnia 29go listopada. Zachodzi pytanie, czy na bale urządzane przez polskie towarzystwa dzień ten obrano przez nieuwagę, lub rozmyślnie? Jeżeli przez nieuwagę, to błąd można jeszcze naprawić: odłożyć bal na inny dzień. Jeżeli czynią to umyślnie, to są nagany godne, a tem więcej, że zabawy te odbywać się mają w polskiej hali.

„Dzień 29 listopada jest zapisanym krwawemi literami w Historyi Narodu Polskiego, jako pamiątka upadku powstania. Na cześć bohaterów poległych w tym dniu za wolność Ojczyzny odprawiają się wszystkich Polsko-Katolickich kościołach za ich dusze żałobne nabożeństwa.

W dniu 29go listopada cieszą się państwa zaborcze, że odniosły zwycięstwo nad polskiem powstaniem. Czyż i my im mamy dopomagać, jako naszym wrogom i cieszyć się z nimi? Byłoby bardzo chwalebnie, gdyby dotyczące Towarzystwa odłożyły swoje zabawy na inny dzień, bo w ten sposób unikną publicznego wstydu i kompromitacyi.

Jeden z Polaków.

* * *

Do powyższego dodaje od siebie „Dziennik Chicagowski":

„Przyjaciel Ludu" podając powyższą korespondencyę, radzi zastosować się do Rady w niej podanej; my oczywiście również najzupełniejszą słuszność przyznajemy korespondentowi i mamy nadzieję, że w Chicago o tej przestrodze rodacy nasi także pamiętać będą.

* * *

„Polonia w Ameryce" (czasopismo wychodzące w Cleveland, Ohio) w całym szeregu uwag wykazuje powody szerzenia się manii samobójczej w Stanach Zjednoczonych. W końcu zaś taką jeszcze podaje uwagę:

„Wymieniliśmy dotychczas kilka przyczyn, sprzyjających mocno szerzeniu się manii samobójczej w Ameryce. Rozumie się, że przyczyny owe, chociaż w daleko mniejszym stopniu, istnieją także i w Europie. Natomiast jest jedna przyczyna i to bezwarunkowo najgłówniejsza, która istnieje w Europie: przyczyną tą — brak religijnego wychowania. Amerykańskie szkoły publiczne uważane są za najlepsze w świecie. To fakt. Ale faktem jest również, że w szkołach tych nie uczą religii. Pochodzi to z tąd, że do amerykańskich szkół publicznych uczęszczają wyznawcy przeróżnych wyznań. Szkoła nie ucząc dziecka religii, nie potrafi uszlachetnić należycie jego serca i duszy. Taka szkoła daje dziecku wiedzę, lecz nie daje mu podstaw moralnych. Jeżeli przeto rodzice w domu nie uzupełnią tego braku w wychowaniu dziecka, to dziecko takie z czasem raczej przyniesie im wstyd i hańbę, niżeli pociechę. Kto nie otrzymał religijnego wychowania, kto nie otrzymał religijnego wychowania, kto nie ma wiary, ten nie cofnie się przed myślą o samobójstwie w chwili zwątpienia i rozpaczy."

* * *

Prawdziwa cywilizacya.

„Dziennik Chicagoski" pisze co następuje:

Że też prawda, jak oliwa, zawsze wystąpić musi w końcu na wierzch!

Jak wiadomo, powrócił niedawno sekretarz wojny Taft ze swoimi towarzyszami z podróży po Filipinach Ciekawy sąd o stosunkach na Filipinach wydaje jeden z towarzyszy podróży pana Tafta, członek kongresu Herman Parsons. Wedle ogłoszonej w „New York Tribune" rozmowy z panem Parsonem, wyraził on się między innemi w taki sposób:

„Możemy uważać się za szczęśliwych nietylko z tego powodu, że posiadamy Wyspy Filipińskie, ale także z powodu, że mamy sposobność mieszkańcom tych wysp, oddanym nam (?) pod opiekę, dać wykształcenie do samorządu (?...) Są to Malajczycy postępowi i oświeceni, a oświatę ich należy zawdzięczyć temu, co dla nich zrobiła Hiszpania pomimo niesumienności i ucisku ze strony jej urzędników i co dla nich uczynił Kościół katolicki. Ostatnie kościelne zajścia na tych wyspach nie mogą zatrzeć faktu, że postęp osiągnięty przez Malajczyków w ciągu ostatniej generacyi wyłącznie prawie Kościołowi katolickiemu należy przypisać.

* * *

Uczciwy rząd.

Rząd duński, jak wiadomo, protestancki, dał chwalebny przykład wszystkim innym rządom podobnym w jaki sposób należy szanować uczucia religijne poddanych innego wyznania niż panujące.

Niedawno w Kopenhadze, stolicy Danii, miano przedstawić w teatrze nowy dramat p. t. „En Kamp". (Walka). W dramacie tym występują na scenie katolicki biskup i katolicki ksiądz. Nie są oni tam przedstawieni w sposób karykaturalny; owszem, wystąpienie ich jest pełne godności. Pomimo tego jednakowoż minister sprawiedliwości oświadczył że pozwoli aktorom wystąpić w strojach księdza i biskupa katolickiego tylko w podobnym wypadku, gdyby katolicki biskup temu się niesprzeciwił. Otóż zarząd teatru musiał udać się do wikaryusza apostolskiego Mgra von Euch z prośbą o pozwolenie. Zresztą zezwolenie otrzymano i dramat przedstawiono kilkakroinie z wielkiem powodzeniem.

Czy w innym kraju zwłaszcza protestanckim postąpionoby w sposób podobny?

* * *

Zasłużony Polak Korespondent pism amerykańskich.

W ostatnim numerze „Zgody" czytamy:

Ob. Wacław Perkowski z New Yorku, członek Komitetu Prasy Z. N. P., nadesłał w tych dniach wycinki sześćdziesięciu dwóch swoich artykułów o Polsce i Polakach, jakie były umieszczone od 19 listopada 1902 roku, do 28 września 1905 roku, w czternastu następujących pismach angielskich:

The Commerical Advertiser, The New York Times, The Evening Post, The New York Herald, The Evening Telegram, The New York Daily News, The American Monthly Review of Reviews, The World (New York), The Globe (New York) The New York Evening Journal, The Sun (New York), The Independent (New York), The Literary Digest, i The Tribune (New York).— Są to pisma bardzo poważne i mające bardzo ogromną liczbę czytelników.

Nadesłany zbiór, jakkolwiek nie jest kompletnym, gdyż wiele artykułów nie zostało weń włączonych, — jednakowoż daje on dobrą miarę ogromu pracy dla sprawy narodowej, podjętej przez jednego człowieka.

Treść artykułów jest rozmaita.— Polemika przeważa, lecz nie mało też jest informacyi, krytyki, przeglądu i sprawozdań krytycznych.

Zbiór ten przedstawia tylko małą cząstkę pracy literackiej, jaką ob. Perkowski służy, naszemu społeczeństwu od roku 1885.

Rozpoczął ją będąc szesnastoletnim chłopcem.

(NADESŁANE)

ALPENA, MICHIGAN,

Dnia 23 Października, 1905 r.

Szan Red. Wielkopolanina!

Nie ma wątpliwości, że niniejsze uwagi podane w sprawie p. W. Aleszkiewicza z Grand Rapids, Mich., mogą posłużyć ogólnemu dobru naszej Polonii w Ameryce, i dla tego proszę je umieścić w swej gazecie.

W n. 41 Narodu Polskiego z dn. 11 Października 1905 r. w protokóle Sejmu XXIX Zjednoczenia P.R.K. w Ameryce czytałem co następuje;

„W dalszym ciągu ks. Suplicki przedstawia sprawę Aleszkiewicaa z Grand Rapids a powołany ks. Skory z Grand Rapids, Mich., oświadcza co następuje:

„W Grand Rapids przed rokiem były zaburzenia parafialne, a 5 członków komitetu parafialnego z powodu nie poddania się decyzyi Biskupa p r z e z t o s a m o podpadło w ekskomunikę i nie może ważnie przystępować do Sakramentów śś. Z tych 3 już przeprosiło Biskupa a 2 trwa w uporze i do tych należy Aleszkiewicz.

Prsemawia w tej sprawie Pisula. Po krótkich debatach delegaci podtrzymują roztrzygnięcie komissyi zażaleń, iż prośby z Grand Rapids uwzględnić nie można".

Gdyby otwarcie nowej szkoły nie stało mi na przeskodzize byłbym osobiście stawił się przed komissyą zażaleń. Jestem dobrze poinformowanym w tej sprawie, albowiem jeździłem w tejże do Delegata Ojca św. w Washingtonie i jestem przekonanym, że przez mylne ogłoszenie publicznie, iż p. Aleszkiewicz jezt ipso facto ekskomunikowany, czyni temu obywatelowi niezmierną krzywdę. Mogłyby się podobne wypadki powtórzyć w przyszłości. Lecz głównie aby wynagrodzić krzywdę niesłusznie wyrządzoną ośmielam się w duchu miłości chrześciańskiej i zobopólnej życzliwości sprostować przed publicznością polską mylne, poprzedzające twierdzenia.

Koncylium Baltymorskie, które jest najwyższem prawem Kościelnem dla Stanów Zjednoczonych w Ameryce mówi: „Gdyby duchowna osoba lub członek jakiego zakonu, mężczyzna (zakonnik) lub niewiasta (zakonnica] zapozwała Duchowną osobę lub zakonną przed sąd świecki w kwestyi c z y s t o kościelnego charakteru, ma wiedzieć że podpada pod cenzury uchwalone przez Prawo Kanoniczne".

Wystarczyłoby zaznaczyć że, aby wpaść ipso facto w ekskomunikę, sprawa muzi być czysto kościelnego charakteru. Każdy także z łatwością zauważy, że tu o cywilusach zupełnie niema mowy. Lecz niechcąc się zawczasu narzucać ze swojem zdaniem, wolę zacytować co przepięknie tłómaczy Monsignor Burtsell z Rondout, N. Y. w swym Canonical Statutes str. 33. Dla skrócenia sobie sauważę, że wszyscy Kanoniści dobitnie to samo mówią co on, jednakże żaden z nich, za swoją pracę, nie został wynagrodsonym Monsynioratem. Oto co mówi;

„Pierwotnie Biskupi tak uformowali słowa tego dekretu, aby uświęcić że samo cytowanie osoby Duchownej lub zakonnej przez jakąkolwiek inną t a k ą ż osobę przed sąd cywilny, poddawałoby ostatnią [osobę] karze prawa kanonicznego. — Propaganda jednakowoż przypomniała Biskupom o ważnej zmianie starych zwyczajów i prawa kościelnego, koniecznej z powodu nowszych czasów, a chociaż pragnie i nalega na zobopólną zgodę wszystkich podobnych kontrowersyi albo prywatnie albo też przed Biskupim trybunałem mimo to Propaganda nie pozwoliła aby zrozumiano, że te kary miałyby być wymierzone, chyba że kwestya byłaby tak ściśle kościelnego charakteru, aby sąd cywilny w podobnej materyi kompletnie wyłączała od decydowania. Kwestye pieniężne, wyjaśnienia testamentów, prawny [procent] i ilość procentu są głównie i czysto świeckie kwestye i należą do cywilnej władzy i świeckiego sądu; więc dzisiaj kościół powszechnie w tych i tym podobnych sprawach pozwala i *uświęca* ucieczkę *nawet duchownym* do cywilnych trybunałów *przeciwko duchownym czyto na wysokim czy nizkiem stanowisku*, zwłaszcza gdzie kościelne sądy są niechętne do podjęcia się bezparcyalnego rozpatrzenia takowych, alboteż nie byłyby w stanie nawet, podjętych decyzyi wykonać [eksekwować].

Na str. 34 jeszcze jaśniej mówi: „Dzisiaj, z powodu stopniowego procesu rozłąki kościoła od Państwa nawet w krajach katolickich, znajdujemy konkordaty przyjęte przez Stolicę Świętą, na mocy których, lubo ściśle kościelne sprawy tyczące się np. *wiary, Sakramentów, obyczajów, ceremonii i praw* połączonych i obowiązkami kapłańskimi, są rezezerwowane kościelnym trybunałom, to jednakże dozwolonem jest aby cywilne sprawy duchownych i wszelkie kwestye własnościowe i doczesne prawa kościelne, nawet beneficyów *i innych funduszów kościelnych* mogły być traktowane przed sądem cywilnym. I to *nawet* w krajach katolickich gdzie uznane jest prawo kościelne".

Następnie zastrzega że potrzebne jest pozwolenie od wyższej władzy kościelnej dla duchownego pozywającego przed sąd cywilny innego duchownego, lecz tylko o ile to jest wygodnie możliwem. Poczem na str. 35 tak mówi:

„A tak kapłan, *bez formalności* proszenia o toż pozwolenie mógłby łacnie skarzyć np. Komitet Cmentarza w sporze o prawo pochowy, lub wymiar granic, chociażby sam Arcybiskup był członkiem tegóż komitetu".

Sprawa cała mogłaby być ubita samem cytowaniem tego prawa. — Niezawadzi jednakże przytoczyć fakta tej sprawy się tyczące. Otóż parafia św. Wojciecha była założoną około 25 las temu. Wówczas było w Grand Rapids około 110 rodzin polskich, które doszły do liczby 700 w r. 1904. Oczywiście że kościołek był zbyt szczupłym aby pomieścić pomnożoną liczbę rodzin. To też za gorliwem staraniem Wiel. ks. Szymona Ponganisa, proboszcza tejże parafii, ludzie stanowili fundusz na budowę nowego kościoła św. Wojeiecha już w r. 1899. Fundusz ten w roku 1904 urósł do pokaźnej liczby $5000. Tymczasem w tejże parafii, za staraniem ks. Krakowskiego uformowała się już trzecia filia.

Przy końcu Maja 1904 roku ks. Biskup nakazał proboszczowi i parafianom św. Wojciecha, w 10 dniach wypłacić na korzyść trzeciej filii $5000.

Proboszcz zastósował się do rozkazu i w naznaczonym czasie ofiarował Wikaremu Generalnemu czek na tęż sumę. Lecz komitet postanowił bronić swego funduszu na nowy kościół i wyjął zakaz sądu cywilnego przeciw użyciu tego funduszu na żaden inny cel tylko na ten dla którego był ustanowionym. Każdy zauważy że tu nie było żadnego pozwu na sąd cywildy.

Po mojem pobycie u Delegata Apostolskiego, ks. Biskup tłómaczył i to tłómaczenie ks. Skory w kościele ogłosił, że on [Biskup] nie ma zamiaru naruszać funduszu który był na wyżej wymieniony cel założonym i że faktycznie nie będzie naruszonym. Jeżeli tak, to w samej rzeczy komitet, w najlepszej chęci udał się do sądu cywilnego, bo dla zgody ze samą nawet myślą ks. Biskupa. Możeż być ściślejsza zgoda z dyecezyą, niż zgoda ze samą nawet intendencyą?

A więc wobec prawa i tych faktów, nie może być mowy o ekskomunice, ani też o niemożebności przystępowania do Sakramentów śś.

Możeby kto zarzucił, że bądź co bądź komitet tu postąpił niegustownie, bo i mnie samemu byłoby nie miło, gdyby komitet uciekł się do sądu cywilnego w podobnej sprawie tyczącej się mnie samego. Przyznam że byłoby to i mnie nie miło, lecz mój osobisty gust powinienby się zastosować do przywilejów przez Prawo kanoniczne nadanych. Roztropniejbym wtenczas postąpił, pamiętając na 8 przykazanie Boże i nie ogłaszając ludzi za ekskomunikowanych, którzy wobec prawa takimi nie są.

Z Szacunkiem

Ks. Szczepan Nowakowski,

KRONIKA Z HARTFORD.

Podobnie jak w innych miastach tak samo i w Hartford i w okolicznych miasteczkach fabrycznych roboty jest teraz podostatkiem

Robotnik który się nie leni i uczciwie chce pracować na utrzymanie siebie lub rodziny znajdzie obecnie bez wielkich wysiłków i zabiegów dla siebie zatrudnienie.

My Polacy którzy w tym kraju w większej części stanowimy element robotniczy powinniśmy korzystać z tych „dobrych czasów" i z dzisiejszych zarobków, starać się zaoszczędzić jakąś summę, którą bardzo się przyda w przyszłości. Wiemy bowiem z doświadczenia, że w Ameryce powtarza się co kilka lub kilkanaście lat ogólny zastój w fabrykach i przemyśle zpowodowany nadprodukcyą, która jest największem nieszczęściem dla kraju. Nadprodukcya gotowa podkopać byt wszystkich mieszkańców robotników i nawet kupców.

O nadprodukcyi pisze król naftowy milioner Rockfeller w pismach nowojorskich i dowodzi, że ciężkie czasy nastać muszą z powodu właśnie takiej nadprodukcyi wyrobów.

Czy i ile w tem prawdy, nie wiadomo. To jednakowoż zdaje się być pewne że rzeczywiście towarów jest obecnie wyrabianych daleko więcej aniżeli kraj spotrzebować może i jest w stanie

A zatem bez kwestyi nastąpi zastój czyli bezrobocie.

Gdy zaś praca podupadnie, kraj doczeka się czasów stokroć groźniejszych i cięższych od pamiętnych za administracyi demokratów pod Clevelandem w roku 1893 i 1894. Mamy jednakowoż nadzieje że nasz prezydent Rózevelt który tak rozsądnie i mądrze krajem rządzi, obmyśli sposób wybrnięcia z nastąpić mającej paniki i unikniemy ciężkich czasów i biedy i nędzy.

Przew. ks. Biskup M. Tierney udzielił swego zezwolenia na zorganizowanie francuzkiej parafii w Bristol Conn., i przyobiecał przysłać zamieszkałym tamże francuzom księdza pochodzącego z ich narodowości.

Pozwolenie od ks. Biskupa otrzymali członkowie komitetu J. B. Laundry, B. Allaire i C. H. Beaudoin, którzy przy sposobności oświadczyli ks. Biskupowi że wymienioną przez Niego sumę 3000 dolarów złożyli członkowie mającej się zorganizować parafii.

W obec tego pozwolenia przezorni francuzi postanowili, że co się tyczy budowy kościoła będzie najlepiej poczekać aż ksiądz francuz będzie ustanowiony, a wtedy za jego radą i wskazówkami przystąpić do dalszych czynności.

Za popełnioną kradzież mosiądzu i miedzi z fabryki Johns and Pratt aresztowany został w zeszłą sobotę robotnik Frank J. O'Brien. Aresztowany pozostaje obecnie w więzieniu pod kaucyą 1000 dolarów. — Urzędnicy kompanii Johns and Pratt już od dawna podejrzywali niektórych robotników o systematyczną kradzież metali, które następnie spieniężali u żydków na Front ulicy.

O'Briena aresztował sierżant detektywów, Gietrich.

Na poświęcenie polskiego kościoła św. Józefa w Rockville Conn., wybierają się z Hartford wszystkie polskie towarzystwa.

Najstarsze polskie towarzystwo św, Stanisława B. i M. do którego należą również Rycerze Króla Jana Sobieskiego zamówiły już do wymarszu muzykę. Prawdopodobnie Tow. z Hartford z własną muzyką na czele stanowić będą w uroczystości oddzielną dywizyę. Poświęcenie odbędzie się w Niedzielę dnia 29go Października przed południem.

Z New Haven, Conn., donoszą, że w Niedzielę dnia 15go bm. podczas kłótni o kobietę włoch Francisco Framantano postrzelił niebezpiecznie swego ziomka Salwatora Corbona.

Strzelanina miała miejsce przy Franklin ulicy.

Złoczyńca w zamieszaniu zdołał zbiedz ale później został aresztowany i usadowiony w więzieniu. Tłum rozłoszczonych włochów usiłował go wydrzeć z rąk policyi i wykonać na nim sąd doraźny. Corbona w stanie umierającym umieszczono w szpitalu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Corbona zmarł w New Haven Hospital w poniedziałek dnia 16go bm. Framantona stanie przed sądem przysięgłych oskarżony o morderstwo.

Stosownie do rozporządzenia ks. Biskupa księża proboszczowie w dyecezyi Hartfordzkiej urządzili w zeszłą niedzielę kolektę na dochód Seminaryum św. Tomasza przy Collins ulicy.

Kolekta zebrana w katedrze św. Józefa wynosi sumę $710. W kościołach Niepokalanego Poczęcia M. P. przy Park ulicy $200, św. Augustyna $35, św. Wawrzyńca $35, Matki Boskiej Bolesnej $60, św. Antoniego $16, i w kościele św. Patrycyusza $182 i 50 centów.

Podług statestyki z miejskiego urzędu zdrowia, wykazuje się że w miesiącu Wrześniu br. zawarło związki małżeńskie 67 osób czyli o sześć mniej jak w tym samym miesiącu w zeszłym roku.

Urodzin było 162 czyli o trzynaście więcej jak we Wrześniu w roku 1904.

Dr. Lowell Holbrook najstarszy z praktykujących lekarzy w Stanie Connecticut zmarł w tych dniach w swoim mieszkaniu w Putnam, Connecticut.

Zmarły przeżył lat 87 i praktykował jako doktor 63 lata.

W wojnie domowej w roku 1861 Dr. Hollbrook służył jako chirurg w ósmej kompanii piechoty ochotniczej ze Stanu Conn.

Amatorom dobrej kawy i importowanej rosyjskiej herbaty bezinteresownie polecamy skład znany pod firmą Fiengold Bros. mieszczący się pod numerem 212 Windsor ulicy. W składzie tem można także nabyć po cenie umiarkowanej wszelkie przybory kuchenne i zastawy stołowe.

Stosownie do proklamacyi którą w tych dniach ogłosił Gubernator Stanu Roberts, amerykańskie święto „Thanksgiving Day" (Dzień dziękczynienia) obchodzone będzie w naszym Stanie w ostatni czwartek w miesiącu Listopadzie.

W kościele Katedralnym św. Józefa odbył się w zeszłym tygodniu ślub dr. Tomasza F. Kane z panną Momella Quinn.

Ceremonii ślubnej udzielił w otoczeniu kilku księży Przew. ks. Biskup M. Tierney.

Dr. Kane piastuje urząd prezydenta w miejskim wydziale zdrowia i cieszy się znacznem poważaniem u obywateli naszego miasta.

Pożar, który wybuchł zeszłego czwartku w składze departamentowym firmy Wise and Smith przy Main ulicy wyrządził szkody na $75.000.

Na miejsce pożaru przybyła wkrótce straż ogniowa i przy energicznem ratunku zdołano wczas zlokalizować płomienie wskutek czego uratowano przyległe budynki od zupełnego zniszczenia. Mieszczący się obok gmachu teatru Hartford. Opera House ponosi szkodę około 1000 dolarów.

Z tego powodu przedstawienie, które się miało odbyć w piątek 20 bm. odwołano.

W polskiej szkole w parafii śś. Cyryla i Metodego dopełnił w zeszły czwartek Przew. ks. Biskup poświętenie Kaplicy i odprawił mszą świętą.

Kronikarz.

ZAWIADOMIENIE.

W przyszłą Sobotę, to jest 28go Października, odbędzie się ćwiczenie wojskowe (mustra) Tow. Husarów Pułaskiego, grupy 25ej Unii św. Józefa z parafii Niep. Serca N. P. Maryi z 13ej Wardy o godzinie 7mej wieczorem. Wszystkich Braci prosimy na tę mustrę ponieważ mamy coś ważnego do załatwienie, ale Bracia stawcie się jak jeden!

Z uszanowaniem
Augustyn Szramowski, major.
Wawrzon Wesołowski, kapitan.

Kolonizacya Robotników.

Robotnicy Towarzystwa „Sommet - Solvay - Coke, w pobliżu South Chicago, zostali skolonizowani na obszarze, należącym do kompanii. Starania pracodawców, aby utrzymać robotników w obrębie fabryki, dały powód do pogłosek o ustanowieniu surowych przepisów co do fajerautu. Przed kilku tygodniami kompania wybudowała domy dla robotników na ogromnym ogrodzonym obszarze do około pieców, a dla zatrzymania swych ludzi na tem terrytoryum wybudowała dla nich halę do tańca, salę bilardową oraz postarała się o inne rozrywki dla nich.

W fabrykach tych, położonych około South Deering, pracuje około 300 robotników, przważnie Węgrów. Nie ulega wątpliwości, że kompania chce tu założyć nowe miasto, dlatego też chcą robotników i ich rodziny utrzymać w pobliżu.

Olbrzymie źródło gazu.

Parkersburg, . Va., 21-go dziernika. 300,000,000 kubicznych stóp gazu naturalnego ucieka codziennie ze źródła, które jest jednem z największych, dotychczas kiedykolwiek znalezionych. Gdy robotnicy firmy Philadelphia Gas Co. szukali za gazem w pobliżu — eston, powiatu Lewis — buchnął nagle gaz w znacznej ilości z ziemi, którego parcie powyrzucało ze szybu narzędzia i ludzi. — Pomimo że szyb zamykają szczelnie, gaz ciągle ucieka; jego huk słychać na kilka mil a parcie wynosi 1,400 funtów na jeden cal kwadratowy.

Ukaranie salunisty.

Coldwater, Mich., 21 października. Sąd tutejszy zkazał salunistę R. M. Cooper na zaplacenie $1,000 pani Maggie Simonds z Union City, ponieważ salunista sprzedawał napitki jej mężowi pomimo, że pani Simonds uwiadomiła go, aby tego nie robił. Simonds stał się od jakiegoś czasu nałogowym pijakiem i przepijał co tylko zarobił. Na tej podstawie sąd uznał skargę kobiety za słuszną.

Gość z Abissynii.

New York, 23 października.

Okrętem „Cedric" przybył wczoraj do New Yorku El Haag Abdulah Ali Sadyk basza książę kościoła Mahometa, generał armii abisyńskiej, minister handlu i poseł cesarza Menelika do prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Zadaniem baszy jest niewątpliwie zawrzeć traktat handlowy między Abissynią a Stanami Zjednoczonymi. Ali Sadyk zwiedził przedtem Paryż, Londyn i Berlin, nawiązując przyjacielskie stosunki z Francyą, Anglią i Niemcami.

Fall Rivers, Mass.

Tutejsza unia robotników z przędzalni i z warsztatów tkackich (Textil Council) postanowiła dnia 23-go odrzucić zeszłotygodniową ofertę pracodawców, co do podniesienia płacy o płacy o pięć centów i wprowadzenia udziału w zyskach. Rada postanowiła zarządać przywrócenia systemu płac, który 25-go lipca 1904 uległ zmiejszeniu o dwanaście i pół centa.

Członkowie organizacyi pracodawców, zawiadomieni o postanowieniach Rady, oświadczyli, że nowa skala wejdzie w życie we wszystkich fabrykach drukowanych materyj.

Panuje tam powszechne mniemanie, że na postanowienia Rady co do przywrócenia starej skali płac wpłynął M. C. D. Borden z New Yorku, właściciel Fall River Iron Works, w którego fabrykach stara skala jutro zostanie przywrócona. Taryfa stowarzyszenia wchodzi w życie jutro w East Taunton w fabrykach Corr Cotton. Większość fabryk bawełnianych w stanach New England, Rhode Island, Connecticut i Massachusetts nie będzie bezpośrednio dotknięta ruchem w Fall River. Jutrzejsze podwyższenie płacy dotyczy 30 tysięcy robotników tak w tem mieście jak i w innych fabrykach. Praca będzie podjęta w przędzalniach Fall River już jutro rano, — jakowychś nieporozumień nie należy się jednak spodziewać przed przyszłą środą.

ERIE, PA.

Korespondent Wielkopolanina donosi nam z Erie, że tamże dnia 16go po południu wydarzył się dziwny i smutny w następstwach wypadek z naturalnym gazem.

Oto niedaleko wielkiego biornika gazu, należącego do kompanii Pensylvania Gas Co. przeciekał gaz z nadpsutej rury; stróż zbiorników, zamiatatający wtedy podwórze, zapalił na dworze kupę wiórów i śmieci, — od tego zajął się w powietrzu gaz i nastąpiła silna explozya, słyszana w całem mieście i okolicy.

Płomienie buchnęły i poparzyły stróża i jego synka. Ostatecznie stróż wraz z synkiem zdołali ujść w bezpieczne miejsce, lecz ponieważ rury popękały, przeto całe miasto Erie było przez całą noc bez gazu, ku wielkiej niewygodzie mieszkańców, którzy używają gazu do opalenia i oświetlania mieszkań. — Parę domów zostało znacznie uszkodzonych przez wybuch.

Arcybiskup Simon w Rzymie.

Korespondent "Dziennika Poznańskiego" donosi z Rzymu pod datą 5 października:

Arcybiskup Albin Symon powrócił przed kilku dniami z czteromiesięcznej podróży swojej do Ameryki. Dziś zaś będzie na posłuchaniu u Piusa X, aby złożyć sprawozdanie i przedłożyć projekt uregulowania kwestyi mianowania polskich biskupów w Stanach Zjednoczonych.

Miałem sposobność powitania ks. arcybiskupa po jego powrocie. Bardzo zmęczony podróżą, czuje się jednak wielce zadowolonym. Podróż w istocie była nużącą, pracowitą. Ks. Arcybiskup zwiedził przeszło 150 parafii w stanach Unii, wypowiedział kazań przeszło 200 i był nieustannie przedmiotem uroczystych powitań, obchodów, pochodów ze strony Polaków, którzy po raz pierwszy mieli sposobność ujrzenia u siebie polskiego biskupa.

Ale nie tylko ze strony polskiej arcybiskup Symon był przedmiotem uprzejmności i przyjęć, owszem prezydent Unii p. Roosevelt, kardynał Gibbons, arcybiskup St. Paul, Ireland, delegat apostolski mgre Falconio, przyjęli go jak najżyczliwiej. Prezydent Roosevelt wyraził się o Polakach amerykańskich z największem uznaniem, jako o ludzie pracowitym, spokojnym i stanowiącym, nietylko doskonały nabytek ale i pełnej wartości siły. Wielkie znaczenie miało świetne przyjęcie, jakie biskup Ireland, Amerykanin „par excellence", zgotował arcybiskupowi Symonowi; wydał dlań uroczysty obiad, na kt ry zaprosił także polskie duchowieństwo, tak, że po raz pierwszy może, księża Polacy i Irlandczycy — Amerykanie znaleźli się u spólnego stołu.

Od pewnego czasu bowiem, stosunki, dzięki zwłaszcza prasie, zarówno polskiej jak i irlandzko - amerykańskiej, zaostrzyły się skutkiem polemik w stylu amerykańskim, gwałtownych, które niemogły doprowadzić do kompromisu i zaogniały położenie.

Przy tej sposobności okazało się także, jak wielką siłę Polacy stanowią już w Stanach Zjednoczonych, bo z natury rzeczy arcybiskup Symon, w tryumfalnym pochodzie swoim przez Stany, odbywał niejako przegląd, a choć stawał zawsze u miejsowego arcybiskupa, czy biskupa, spotykały go wielkie owacye ze strony polskiej, jak np. w Milwaukee, gdzie na jego cześć odbył się pochód z pochodniami, banderyami itd.

Naturalnym skutkiem tego zbliżenia się, będzie szersze uwzględnienie polskiego żywiolu i pod tym względem należy mieć dobre nadzieje. Dotąd Polacy mieli ogółem tylko czterech konsultorów biskupich, obecnie otrzymają własnych biskupów.

Pomiędzy Duchowieństwem polskiem w Stanach Zjednoczonych znajdują się też dzielni. zasłużeni, godni ludzie z których będzie można wybierać. Szkoły polskie wybudowane według ostatnich wymagań, na wielką skalę, kościoły, wszystko to świadczy jak najchlubniej o Polakach.

A kościół niezależny skazany jest na wymarcie i to rychłe. W roku bieżącym odpadło już około 20 tysięcy, reszta zaś, około 40 tysięcy wróci do biskupów,

Ksiądz arcybiskup Symon wyjeżdża w tych dniach do Krakowa, a stamtąd w rodzinne strony na Wołyń.

Polak zamordowany.

Franciszek Luteński, 3343 Auburn ave., w Chicago tyle był nieostrożny, że w sobotę wieczorem chwalił się z posiadania $120, za które zamierzał wybrać się w odwiedziny do „starego kraju"; za to go obito prawie na śmierć w pewnym szynku na rogu 32 ulicy i Illinois court, poszarpano mu kilka banknotów, a obito także jego przyjacieciela, Jakóba Juselewicza i zabrano temuż $5.

Policya ze stacyi przy 35 ulicy aresztowała kilkanaście osób podejrzanych o wzięcie udziału w napaści Lekarz, który opatrywał Luteńskiego, oświadczył, że żyć nie może. — Ma kilka żeber złamanych, czaszkę pękniętą, a nogi i ręce straszliwie potłuczone.

On sam był nieprzytomny;o szczegółach napaści opowiedział policyi Juselewicz.

W szynku było kilkanaście osób, kiedy Luteński pokazywał pieniądze Ludzie ci pozamykali wszystkie drzwi w szynku, a potem rzucili się na obydwu.

Hegewisch, Ill.

Dnia 22 Października odbyła się w Hegewisch wzniosła i wspaniała uroczystość poświęcenia nowego kościoła polskiego.

Aktu konsekracyi dokonał biskup Muldoon w asystencyi miejscowego proboszcza, ks. Floryana Chodniewicza, oraz licznego duchowieństwa Do licznie zebranych tłumów, wygłosił przed kościołem podniosłą mowę ks. Jan Kosiński. W pięknym kościele odprawił uroczystą sumę ks. Józef Ziemba, poczem biskup Muldoon udzielał Sakramentu Bierzmowania.

Miasto całe brało żywy udział w uroczystości, ozdobiając domy w chorągwie o barwach polskich i amerykańskich, w wieńce z zieleni i t. p.

Nowy kościół będzie prawdziwą ozdobą Hegewish. Zbudowany został kosztem 20 tysięcy dolarów przez budowniczego Pawła Ratkowskiego.

Pięknej uroczystości sprzyjała cudna, jesienna pogoda.

(Dz. Narod.)

Do pracy, przyjaciele młodzi.

Na twardej roli posiew wschodzi,
Bo silna wola żłobi głaz:
Do pracy, przyjaciele młodzi,
Aby zaległy zgonić czas!

Do pracy! Niechaj co świtanie,
Niech co jutrzejszy, nowy dzień,
Z zaległej doby w czyn powstanie
Część waszych pragnień, waszych chceń!

Niech każda zorza w waszym progu
Niby oracza stalny plug,
Przeciągnie skibę po odłogu,
Aż ją w rodzajny zmieni smug!

Niech każda chwila, co się rodzi.
Zdwojonem tętnem bije w was —
Do pracy, przyjaciele młodzi,
Aby zaległy zgonić czas!

El.

South Chicago, Ill.

Ponieważ drzwi szynku Jana Makowskiego przy 89ej u icy i Buffalo ave. nie chciały się lekko otwierać, przeto Antoni Charbick wygniótł kolanami wielką szybę w oknie i tą drogą dostał się do wnętrza szynku i zażądał piwa. Wystraszony szynkarz dał mu żądany napitek, lecz jednocześnia telefonem uwiadomił policyę, która przybyła i aresztowała zawadyakę.

Sądzia skazał go na zapłacenie $25 kary i koszta.

Chicago, Ill.

John Mueller, alias Jan Dringanowicz został dnia 19go skazany na śmi rć za morderstwo żony i dwojga dzieci

Przed odczytaniem wyroku, Dringanowicz udał się z osobistą prośbą do sędziego Kersten, prosząc o zniesienie kary śmierci. Drżącym głosem powiadał. że jest tak niewinny jak niedawno umarły syn sędziego Kerstena.

Słowa te zrobiły wielkie wrażenie, ale nie zmieniły wyroku śmierci.

Jan Dringanowicz zostanie stracony dnia 15go grudnia. Żonobójca przyjął skazanie z rezygnacyą. — Przed wyprowadzeniem go z sądu wyraził się, że adwokat jemu przeciwny pozbawia go życia za $45. Tyle bowiem dostanie Newcomb za przeprowadzenie całego owego procesu.

SIEW.

W płótniance szarej idzie chłop,
Po skibach czarnej ziemi stąpa
I sypie ziarno na zagony....
O ziemio, ziemio, nie bądź skąpa,
O ziemio, ziemio, daj mu plony!

W płótniance szarej, idzie chłop,
Modlitwą siewu rozmodlony,
Nad nim pogodny nieba strop,
Słonecznym kręgiem pałający,
Słonecznym kręgiem rozzłocony..

Padają ziarna na zagony,
Plon złoto sypie im rzęsiste —
Niech będzie Bóg pochwalony
Na wszystkie cztery świata strony,
Na wieki wieków wiekuiste....

O ziemio ziemio! Nie bądź skąpa,
Przemożna w sile swej rodzącej,
Obfite w kłosach wydaj plony;
Po skibach twoich siewca stąpa
W promienną przyszłość zapatrzo-
[ny....

niebo, niebo, niech twój strop
Pogodę zsyła na te łany,
Gdzie hejnał słychać skowrończa
(ny,
Błogosław runi zbóż wschodzącej,
Błogosław runi zaoranej!....

Zdzisław Dębicki

GRZECZNOŚĆ MAŁŻEŃSKA.

W domu mąż woła na żonę:

— Hej ty, stara! Zrób to i to.

W obec ludzi mąż mó i do żony:

— Moja duszko droga, badź łaskawa uczynić to i to.

POŻYCIE MAŁŻEŃSKIE.

Ile razy słyszę o „spokojnem" życiu małżeńskiem, tyle razy przypomina mi się wyrywanie zębów „bez bólu"

DELIKATNA PRZYMÓWKA.

Patrz mężu, jaki wspaniały wieczór, co za cisza. Kwiaty pachną. ptaki przycichły....

Najdroższa, weź z nich przykład.

WYJAŚNIENIE

— Nie mogę pojąć, dlaczego rekrutów uczą stać na jednej nodze?

Dlatego, że jak żołnierzowi w bitwie kula jedną nogę urwie, aby mógł jeszcze na drugiej stać i walczyć.

PLACÓWKA,

POWIEŚĆ

BOLESŁAW PRUS (ALEKSANDER GŁOWACKI.)

(Powieść współczesna, opisująca jak zacny polski wieśnia jest najlepszym stróżem polskiej ziemi, jak silnie jej się trzyma i jak nierad ją niemcom oddaje, choć oni zapłaciliby mu jaknajdrożej.)

(Ciąg dalszy.)

— Nie bój się, — mówił — wszystko rozkupią kolejowniki. Przecie pamiętasz, co nam te inżyniery gadały.

— Parę razy w swoich handlowych wycieczkach spotykał Josela, który zawsze patrzył na niego drwiąco i uśmiechał się.

— Zły na mnie kondel!, myślał Ślimak. Boi się, że mu uszczypnę zarobku.

Raz zaczepił go szynkarz.

— Ślimaku rzekł, zróbcie wy ze mną interes.

— Jaki tam?

— Wybudujcie na swoich gruntach chałupę dla mego szwagra.

— A cóż on tam będzie robił?

— On będzie handlował z kolejażami. Inaczej zobaczyta, że Niemcy zabiorą nam wszystko z przed nosa.

— Ślimak pomyślał i odparł:

— Ni, nie chcę Żyda na moim gruncie. Niejednego już wy już zjedliśta pejsaki, co was przyjął w komorne.

— Wy ze Żydem nie chcecie mieszkać, odparł, gniewnie Josel ale z niemcami umiecie się nawet modlić. Zobaczymy co wam z tego przyjdzie.

— Węszy on tu para wielgie zarobki! rzekł do siebie Ślimak, patrząc na Żyda który pobladł ze złości.

— I potrochu robił dalej zakupy. Raz nabył ćwiartkę jagieł, innego dnia półkorca krup jęczmiennych, to znowu krąg sadła.

Włócząc się tak po okolicy (bo w swojej wsi gospodarze nie chcieli mu nic sprzedawać) poznał, że ceny na wszystko ogromnie poszły w górę. A gdy pytał chłopów i gospodyń: czemu się tak tak drożą? odpowiadali:

— Poco mamy woma sprzedawać tanio, kiedy nam dziś-jutro zapłacą lepiej.

— Któż wam zapłaci?

— A choćby te Niemce, co osiedli w waszej wsi.

— To oni i u was kupują? spytał zaciekawiony Ślimak.

— Od kiedy już... Niech ino jest co większego na zbyciu, wnet zajedzie Niemiec, jeszcze pierwiej od Żyda i płaci bez targu. A co się dla nich mąki miele we młynie!... Tyle, jakby na wojnę szło.

— Ha! pomyślał Ślimak skupują zboże jeszcze w polu, a ich dużo narodu.

— Handlowe operacye Ślimaka i bratanie się z Niemcami, ogromnie się nie podobały chłopom z jego wsi. Nawet pod kościołem w niedzielę nie bardzo który odpowiadał mu „na wieki wieków". Gdy zaś Ślimak przechodził koło jakiej gromady, wtedy głośno rozmawiano między sobą o odstępcach świętej wiary katolickiej, którzy mogą ściągnąć na ludzi gniew boży.

— Nawet Sobieska wpadała do ich chaty coraz rzadziej i ukradkiem, a raz wypiwszy wódki rzekła:

— Bo to gadają u nas, żeście się całkiem wykrzcili na Szwaba... Prawda, dodała po chwili że Bóg miłosierny wszędzie jeden, ale zawdy Szwab, to je rzecz paskudna!... Aby stłumić plotki, za radą żony Ślimak dał jednej niedzieli wikaremu na wotywę i tego dnia z żoną i Jędrkiem był u spowiedzi. Nic mu to jednak nie pomogło. Wnet bowiem Grzyb pod kościołem, a Josel wieczorem w karczmie, wytłumaczyli gospodarzom, że Ślimak nie modliłby się tak gorąco, gdyby na nim nie ciążyły grzechy.

— Musiał on cosik dobrego zmajstrować, kiedy aż oboje z babą do spowiedzi poszli!... mówili chłopi, popijając piwo.

W końcu maja Owczarz doniósł Ślimakowi, że od kilku dni Niemcy przed wschodem słońca wysyłają gdzieś furmanki. Furmanki bawią za domem cały dzień, a wracają późno wieczorem. Następnie zaś znowu podpatrzył Owczarz, że Wilhelm Hamer wywozi z domu wory mąki, krup i połcie słoniny. Jedzie z tem gdzieś jakby do wsi kościelnej, ale następnie skręca w jar i dojrzeć go nie można.

Wiadomości ta sprawiły, że Ślimak począł znowu wstawać raniej i ze wzgórza śledić okolicę. Przekonał się, że istotnie z każdej kolonii niemieckiej skoro świt wyjeżdżają furmanki, ale dokąd? nie mógł wymiarkować.

Natomiast patrząc jednego dnia trochę na prawo od kościoła, zobaczył w północno-zachodniej stronie widnokręgu, daleko za polami, jakiś żółty punkt. Punkt ten ku wieczorowi powiększył się, na drugi dzień wyglądał jak kreska, stopniowo rósł, a w końcu zrobił się jakby żółty piasek, zbliżający się do Białki. Jednocześnie dowiedział się od Jędrka, że wracające z roboty wozy Niemców, zawalane są piaskiem i gliną.

— A nie pytałeś się, gdzie oni jeżdżą? spyta Ślimak.

— Pytałem, ale mnie zara przegnoł Fryc Hamer, ten co z brodą odparł chłopak.

Ślimakowi nagle błysnęła myśl.

— Ehej! zawołał, wiemci ja tera gdzie oni bywają. To pewnie kolej się już buduje, ani wątpić.

— Dziwno, że do nas nie zaglądał jeszcze żaden kolejnik za kupnem wtrąciła Ślimakowa.

— Bo są jeszcze daleko. Ale ja sam do nich pojadę odparł Ślimak.

— Hycle Szwaby! dodał po namyśle, jakto strzegą sekretu, żeby kto inny nie zyskał...

— A jedźże prędzej w tamtą stronę! zawołała kobieta Przecie teraz powinny dla nas być najlepsze zarobki...

Chłop obiecał, że pojedzie jutro z rana. Ponieważ jednak zaspał, trochę zmarudził, a potem powiedział że już zapóźno jechać, więc ledwie następnego dnia wygnała go z domu żona.

Po drodze chłop wstąpił do wsi kościelnej, gdzie już wszyscy mówili,jako o małą milę stąd, od zeszłego tygodnia kopią rowy i sypią wały pod kolej. Było nawet kilku wyrobników, którzy chcieli wynająć się do ręcznej roboty, ale tylko jednego przyjęli, a i ten wrócił po trzech dniach naderwany z pracy.

— Psia to robota, nie ludzka powiedziano Ślimakowi we wsi. Chociaż, kto ma konie, jechać tam warto, bo furmanki zarabiają po cztery ruble na dzień.

— Cztery ruble?... pomyślał Ślimak, ostro zacinając konie. Tego za dworskich czasów nie bywało!...

Z godzinę jechał bocznemi drogami, nim w końcu trafił do robót. Zdaleka już widział ogromne. podobne do pagórków kupy gliny, na których uwijała się ze setka ludzi nietutejszych. Były to chłopy wielkie brodate, w kolorowych koszulach, zadziwiająco silni. Jedni kopali glinę, a drudzy odwozili ją na bok w rozłożystych taczkach, którychby nie uciągnął koń ladajaki.

Ślimak pokręcił głową.

— Oho!, mruknął, tego z pewnością nasz człowiek nie udźwignie.

I ze zdumieniem oglądał góry i przepaście w tak krótkim czasie ludzkiemi rękami wygrzebane.

Podjechawszy bliżej, zaczepił jednego z taczkarzy, lecz ten mu nawet nie odpowiedział, zajęty swoją ciężką robotą. Na szczęście dojrzało go paru takich, którzy nic nie robili, a między nimi Żydek w krótkim surducie.

— Coto chcesz, gospodarzu?, spytał Ślimaka.

— Przyjehałem się zapytać, odparł zakłopotany chłop, obracając czapkę w ręku, przyjechałem się zapytać, może panowie potrzebują krupów albo sadła?...

— Mój kochany, odparł Żydek, my tu mamy swoich dostawców. Dobrzebyśmy wyszli, gdyby nam przyszło kupować każdą kwartę kaszy od chłopów!...

— Wielgie to musi państwo!... pomyślał, zawstydzony Ślimak, Nie chcą kupować od chłopów, pewnie wszystko biorą od ślachty...

Żydek już odchodził. Nagle Ślimak, kłaniając mu się do ziemi, zapytał znowu:

— Dopraszam się też łaski, a furmanką bym u państwa nie zarobił?...

Żydkowi podobał się ten objaw pokory.

— Jedź kochanku, rzekł, w tamtą stronę, gdzie wożą piasek i żwir, to może cię wezmą.

Chłop ukłonił się jeszcze niżej, siadł na wóz i okrążając kawał drogi przez wąwozy, dobił się do innego miejsca plantu, gdzie sypano olbrzymi wał z piasku. Tu zobaczył kilkadziesiąt furmanek, a między innemi wozy niemieckich kolonistów.

Dojrzeli go i oni, bo wnet znalazł się przy nim i Fryc Hamer. Wyglądał jakby dozorca.

— Skądeś się tu wziął? zapytał, gniewnie.

— Chciałem się i ja wynająć do roboty.

Niemiec zmarszył brwi.

— Nic tu nie zarobisz rzekł. Widząc zaś, że Ślimak ogląda się i czeka, poszedł do pisarza i chwilę z nim porozmawiał.

Teraz pisarz przybiegł do chłopa, już z drogi, wołając:

— Nie trzeba furmanek! nie trzeba... I tych mamy zadużo... Nie masz tu co czekać, bo tylko innym drogę zawalasz. Zjedź na bok!...

Rozkaz ten wypowiedziany szorstko, podniesionym głosem, zmieszał potulnego chłopa. Ślimak skręcił na bok konie tak prędko, że mało wozu nie wywrócił i jeszcze prędzej odjechał. Zdawało mu się, że obraził jakąś wysoką władzę, która wycięła las, wygnała szlachcica, nasłała na wieś kolonistów, a teraz nawet ziemię przewracała na wspak, ryjąc wąwozy tam, gdzie były góry i wznosząc góry na płaszczyznach.

Jechał tedy, gęsto zacinając konie, a po głowie latały mu zamącone myśli, że lada chwilę ktoś pochwyci za kark i wtrąci no więzienia, wrzeszcząc: „Jakeś ty śmiał, chamie, prosić o taką robotę, do której wzieli się Niemcy?"...

Z godzinę błądził po jarach, nim w końcu wydostał się na otwarte pole. Spojrzał za siebie i widział żółte wzgórza skopanej gliny, spojrzał przed siebie i spostrzegł wieś kościelną. To go otrzeźwiło.

— Przecie z tej wsi chodziły chłopy na robotę i nikt się na nich nie gniewał? pomyślał, Ślimak.

Następnie zaś przypomniał sobie, że przy zwózce piasku i żwiru były nietylko furmanki Niemców, ale i chłopskie. Zatem i chłopom wolno zarabiać przy koleji, niętylko Szwabom. A jeżeli wolno, więc dlaczego on został wypędzony, jeszcze tak prędko, że mu nawet rozejrzeć się nie dali?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyczyna walk i rzezi między ormianami i tatarami na Kaukazie.

Ormianie, jak wiadomo, odgrywają na Kaukazie wybitną rolę i uważają się za właścicieli całego kraju. Z wyjątkiem Baku, istotnie cały Kaukaz pod względem ekonomicznym należy do Ormian.

Skorzystali oni umiejętnie z politycznego ustroju kraju, z położenia zamieszkałych w południowo wschodniej części kraju, Tatarów, którzy nie mają żadnych praw, wreszcie z ogromnych bogactw naturalnych Adminictracya była zawsze daleko wyrozumialszą dla Ormian, aniżeli dla Tatarów, dlatego, że Ormianie są intelegętniejsi od Tatarów.

Dawne chanaty tatarskie teraz są własnością Ormian. Prosta ludność tatarska, a nawet bejowie, faktycznie ią w zależności materyalnej od Ormian, gdyż cały handel w miastach, miasteczkach i wsiach znajuje się w ręku Ormian. Tatarzy z każdym rokiem ubożeją coraz bardziej Stąd mianowicie i żądza zemsty, ta właściwa każdemu dzikiemu narodowi azyatyckiemu.

Nienawiść między ormianami powstała jeszcze w Turcyi, skąd przeniosła się na Kaukaz Władze admistracyjne nie robiły nic dla zapobieżenia powtórzeniu się wypadków, jakie dział się w Turcyi. Na Kaukazie uciskał Tatarów każdy, kto tylko miał w ręku jaką władzę.

Do zaostrzenia stosunków między Ormianami a Tatarami ogromnie się przyczyniły dwa wypadki: rzeź Ormian w Konstantynopolu i przesiedlenie się Tatarów do Turcyi.

Po rzezi w Konstanynopolu przybyło na Kaukaz około 80,000 Ormian, którzy odrazu pozbawili takąż samą liczbę Tatarów zaroku, uniemożliwiając im dostanie się do fabryk, kopalń i do robót w polu.

Ostatnia emigracya Tatarów z Turcyi skończyła się dla nich bardzo smutnie Oszukani przez agentów tureckich, którzy zapewniali ich że w Turcyi będą mieli dostatatek, Tatarzy doznali wielkiego rozczarowania po przybyciu na miejsce. Po kilku miesiącach pobytu w Turcyi znaczna ich liczba postanowiła powrócić do Rosyi, bez względu na to co ich czeka. Zrujnowani, wynędniali wrócili na Kaukaz, gdzie się dowiedzieli, że grunta ich mają być oddane włościanom rosyjskim a lasy i domy uległy zniszczeniu. O zniszczenie lasów i domów zoczęli podejrzywać Ormian. Grunta zwrócono im im wkrótce, lasy jednak i domy nie mogły już im być oddane.

Największe wszakże rozdrażnienie wywołuje śród Tatarów nierównomierność płacy w kopalniach nafty w Baku. Chrześcijanie dotają 1 rb. 20 kop. dziennie, Muzułmanie zaś tylko 70 kop. Tatarzy przypisują to tej okoliczności że w kopalniach po większej administracya z części składa się z Ormian.

CIEKAWE RZECZY.

Polak w Ameryce z 17-go b. m. pisze:

W ,,The Catholic News", wychodzących w Nowym Yorku, czytamy":

,,Biskup Thierney, z dyecezyi w Hartford, powrócił ze swej podróży po Europie w zeszłym tygodniu. Po zwiedzeniu znaczniejszych miast Europy zachodniej, w celu poznania seminaryów, w których studenci dyecezyi hardford'skiej kształcą się na księży, przybył biskup Thierney następnie do Rzymu. Tam — jak donosi ,,Catholic Transcript" — przedstawił biskup Tierney swe dziesięcioletnie sprawozdanie dyecyzealne św. Propagandzie, a następnie otrzymał audencyę u papieża Piusa Xgo.

Papież z żywem zajęciem słuchał opowiadań biskupa o postępie i o obecnym stanie katolicyzmu w ostatnich 10 latach w stanie Connecticut, szczególnie jednakowoż wypytywał się papież o stan religijny imigrantów, którzy osiedlili się w granicach powyższej dyecezyi.

Gdy biskup objaśnił Jego Świątobliwość, że pod jego jurysdykcyą jest 8 najrozmaitszych narodowości, papież zapytał: "Jakże biskup możesz je obsłużyć?" Na to biskup Tierney oświadczył, że wielka liczba studentów dyecezyi hardfordzkiej studyuje teologię w różnych krajach Europy w tym celu, aby się zapoznać z językiem rodzinnym emigrantów. Na to papież miał powiedzieć: ,,to jest właściwa i jedyna droga do wyjścia".

Do tej notatki ,,Catholic News" wychodzące w New Yorku, od siebie następujące uwagi:

Jest to wyższa polityka, jakiej użył biskup hardfordzki i która wcześniej czy później niewątpliwie będzie przyjęta przez wszystkie dyecezye i archidyecezye w Ameryce.

Mamy pomiędzy sobą znakomitych księży, urodzonych i wychowanych po za granicami Stanów Zjednoczonych, lecz jak się okazało liczba tychże nie jest wystarczającą. Prócz tego nie jeden z nich nie może się przyzwyczaić do amerykańskich stosunków, z amerykańskimi ideałami w całe nie sympatyzuje i ani on, ani jego parafianie nie mogą się zlać z ogółem.

Zupełnie inaczej rzecz mieć się będzie, gdyż amerykańska młodzież, kandydująca do stanu duchownego, wyjedzie na lat kilka do Europy i chcąc nie chcąc zapozna się z językiem i obyczajami danej narodowości.

Amerykańską zostanie, a oczy jej się otworzą na sprawy, które dotychczas były jej obce. Nie ulega kwestyi, kończy swą uwagę ,,Catholic News", że to jest jedyne rozwiązanie trudnego zadania, a rozwiązanie, jak się wyraził sam papież, właściwe i jedyne".

Z powyższego sprawozdania widzimy, że Najprzew. ks. biskup Tierney z Hardford Conn., wprowadził w błąd Jego Świątobliwość papieża Piusa X. Powiedział Mu bowiem, że w y s y ł a studentów n a s t u d y a d o e u r o p e j s k i c h krajów, aby ci, wyuczywszy się biegle języka katolickich narodowości, znajdujących się w jego dyecezyi, mogli następnie jako kapłani, skutecznie dla nich pracować, a zapomniał dodać, że w takich razach nie uwzględnia prawie nigdy studentów innych narodości jak tylko irlandzkie".

Wiadomo nam, najprzew. ks. biskup Tierney, każdego roku wysyła do Niemczech, Francyi, a nawet i Galicyi, kilkunastu studentów na teologiczne studya i to w tym zamiarze, aby ci za powrotem do Ameryki, mogli obsługiwać jako kapłani, dane narodowości.

Ze sprawozdania przedstawionego przez księdza biskupa Tierney, mógł papież Pius X nabyć przekonania, że ks. biskup Tierney, jako dbały pasterz o dobro swych dyecezyan, polskich studentów wysyła na teologiczne studya do polskich prowincyi w Europie, niemieckich do Niemiec a francuzkich do Francyi i t. d.

Tymczasem owemu księdzu biskupowi ani się śniło o przyjmowaniu do swej dyecezyi studentów polskiej, niemieckiej i francuskiej narodowości i t. d. i kandydatów do stanu duchownego rekrutuje tylko z pośród irlandczyków i tych wysyła do różnych europejskich państw i prowincyi na studya. Tacy irlandzcy klerycy nigdy nie nauczą się dobrze ani polskiego ani niemieckiego ani francuzkiego języka, a władając tylko ich żargonem, nie mogą skutecznie pracować w parafiach odnośnych narodowości.

Ks. biskup Tierney właśnie przy pomocy takich irlandczyków, przekształconych gwałtem na polskich, niemieckich i francuzkich księży, chce zamerykanizować katolików odnośnych narodowości, a do tego w Rzymie przedstawia tę rzecz całą, jakoby to czynił dla dobra katolickiego Kościoła. Swój amerykański szowinizm stara się przedstawić jako gorliwość o chwałę Bożą.

Niewątpimy, że Jego Świątobliwość Pius X dowie się o całem tem podejściu, a wtenczas zamiast pochwały, udzieli nagany ks. biskupowi, który amerykanizatorskie interesa stawia na pierwszym, a katolickie na drugim planie.

Smutno się robi na sercu, gdy się pomyśli, że książęta katolickiego Kościoła są nieszczerymi wobec Stolicy Apostolskiej i zamiast przedstawiać fakta w należytem świetle, uciekają się do dwuznaczników.

,,Wilkes Barre Record" z dnia 13go października b. r. podaje następującą wiadomość:

,,Przyszło tu w łonie nizależnych do nieporozumień, z powodu ożenienia się niezależnego pryczera polsko-narodowego zboru Dawida Józefa Dawidowskiego z Plymouth, Pa.

Przed trzema tygodniami Hodur ze Scranton, który jest "biskupem" i głową niezależnych kościołów tej części kraju, wystosował do pryczera Dawidowskiego w Plymouth energiczne wezwánie, dając mu do wyboru, jeżeli chce nadal pozostać na stanowisku rektora niezależnej parafii w Plymouth, aby powiadomił swą parafię o swem małżeństwie — nadmieniając, że jeżeli parafianie zgodzą się na jego małżeństwo, on nie będzie miał nic przeciwko temu i pozwoli mu pozostać przy parafii.

W następnym tygodniu pryczer Dawidowski po nabożeństwie w niedzielę, powiadomił swych parafian o swem ożenieniu się i o decyzyi ,,biskupa" Hodura.

Jako powód swego kroku podał ten, że nie chce być gorszym od innych niezależnych księży, ktorzy się już pożenili, wobec czego nie widzi powodu nie naśladowania ich w tym kierunku.

W sprawie tej w dalszym ciągu odbyli parafianie meeting i postanowili nie oponować przeciw małżeństwu Dawidowskiego, a zarazem powierzyć mu samodzielny zarząd nad majątkiem niezależnej gminy — i zapisać go na wyłączną własność komitetu.

Dawidowski bowiem w czasie objęcia parafi znalazł ją obdłużoną na $20,000 i podczas paroletniej administracyi spłacił częściowo długi. Ponieważ pomimo tego ,,biskup" Hodur go zasuspendował, przeto Dawidowski udał się do sądu, gdzie na rekordzie oświadczył, iż władzy biskupiej Hodura nad sobą nie uznaje, gdyż Hodur jest także suspendowanym rzymsko-katolickim księdzem za wykroczenia przeciw katolickiemu Kościołowi."

Równocześnie korespondent z Plymouth donosi nam, że Dawidowskiemu udzielił ślubu pastor protestancki w Binghampton, oraz, że baptyści ofiarowali spłacenie długu ciążącego na zborze, jeżeli cała nierależna parafia przejdzie na baptyskie wyznanie.

Kiedy mowa w powyższym artykule o ,,biskupie" Hodurze, to musimy nadmienić, że to jest ,,samozwaniec" i to w najpodlejszym gatunku. Kozłowskiego z Chicago wykonserwowali na biskupa starokatolicy kiskupi w Europie, Kamińskiego z Buffalo wymaścił na biskupa, udający biskupa, oszust Villate a tymczasem Hodur ze Scranton obszedł się bez tych wszystkich form i ogłosił się sam biskupem z ,,woli narodu".

Przypomina to coś patryotów z ,,woli narodu" o zbolałych piersiach.

Hodur zanim jeszcze ogłosił się sam biskupem, wyświęcił już Dawidowskiego na pryczera, a zatem nie może się też i dziwić, że mu się wymknął z pod jego władzy. Radzimy panu Hodurowi aby za przykładem podwładnych sobie pryczerów i sam pojął za żonę a wtenczas będzie szczery i jego niezależno-reformowane barany będą wiedziały przynajmiej czego się mają od niego spodziewać.

Po co tu grać komedyę i wstrzymywać się od hymenu, do którego się wzdycha tak gorąco.

Z South Fork, Pa.

(Koresp. ,,Dz. Dhio")

W zeszłym miesiącu nasza mała osada żegnała z żalem ks. W. Paukszto, który od maja, b. r. był naszym pasterzem, ojcem wybranym przez wszystkich, tak przez polaków jak litwinów i słowaków, a na jego miejsce otrzymała również zacnego kapłana w osobie ks. Feiger, rodem z Sosnówca, a wyświęconego zeszłego roku w Rzymie.

Ks. W. Paukszto, noszący tytuł prałata apostolskiego, przybył do Ameryki dnia 13go maja b. r. i w podróży swojej po Stanach Zjednoczonych, zawadził przypadkowo o naszą małą osadę.

Widząc, że naród nasz jest tutaj pozbawiony wszelkiej opieki duchownej na prośbę ks. biskupa Garre'a z Altony, zajął się zorganizowaniem polskiej parafii w South Fork, Pa., i w przeciągu 2 miesięcy zbudował drewniany kościółek, zaopatrzył go we wszelkie potrzebne sprzęty, paramentykę, a plebanię w niezbędne meble.

O pracowitości, i zapobiegliwości ks. W. Paukszty, naszego byłego proboszcza świadczy także i to, że w krótkim bardzo czasie zdołał kupić loty pod cmentarz i założył cmentarz polski.

Wszystkiego tego dokonał w ciągu niespełna 3ch miesięcy i to mając w parafii tylko 63 rodzin polskich, które w tym czasie złożyły $2,000.

Dzisiaj kościół, cmentarz i meble są zapłacone w zupełności. A wszystko to mamy do zawdzięczenia naszemu kochanemu proboszczowi, ks. W. Paukszto.

Są tu u nas niektórzy, którzy znają naszego byłego duszpasterza z kraju. Sądzimy zatem, że tak zacnego, kapłana życiorys powinni poznać wszyscy Polacy i Litwini. Ks. W. Pauszkto liczy dopiero lat 31 urodził się na Litwie w r. 1874, gdzie dotąd posiada rodzinną ziemską posiadłość. Ks. Paukszto miał dwóch braci.

Jeden z nich zginął w wojnie rosyjsko-japońskiej na dalekim Wschodzie, pełniąc służbę chorążego. Drugi zaś, młodzieniec jeszcze i student, towarzyszy ks. Paukszto w podróży po Ameryce.

Ojciec i matka ks. P. nie żyją od paru lat, a majątek ziemski został wydzierżawiony dalekim krewnym.

Ks. W. Paukszto ukończył studyo gimnazyalne w Petersburgu, a teologiczne w Zytomierzu, cum maxima laude

Po odebraniu święceń kapłańskich otrzymał probostwo na Ukrainie, gdzie musiał staczać ustawiczne walki z rządem rosyjskim o mieszane małżeństwa które w przerażający sposób przyczyniały się do wynarodowienia polskiego e ementu w południowo zachodnim kraju.

To też zaciętą walkę staczać musiał z cerkiewnemi szkołami, które były grobem uczuć religijnych i narodowych dla polskiej dziatwy

Kto zna rząd rosyjski ze wszystkimi jego czynownikami, ten pojmuje, jak cieżka musi być praca dla kapłana takiego. Czy taki kapłan spodziewać się może jakichkolwiek względów? Bynajmniej! To też ks. W. Paukszto nie cieszył się uznaniem ani względami rządu rosyjskiego.

Rząd rosyjski, jeśli go w ogóle rządem nazwać można, lubi w takich razach karać duchowieństwo polskie, a to mianowicie w ten sposób, że przedstawionego kandydata zatwierdzić nie chce na probostwo.

To samo było i z ks W. Pauksztą. Przedstawiony przez ordynaryusza na proboszcza do Wielkiego Żwańca, na granicy austryackiej, spotkał się z odmową rządu.

Ks W. Paukszto odbywał kilkakrotnie podróż po Europie, a w Ameryce bawił nawet dłuższy czas.

Za uznane zasługi w kościele Bożym przez śp. Leona XIII odznaczony został tytułem protonotaryusza Apostolskiego, a przez Piusa Xgo na specyalną prośbę arcybiskupa Gasparíego, sekretarza kancelaryi spraw nadzwyczajnych dla Rosyi, która jest pod osobistem kierownictwem Ojca św. i w której osobiście każdą sprawy Ojca św. roztrząsa, obdarzony został specyalnym przywilejem używania fioletów i używania odznak należących protonotaryuszom Ap. ad instus patrici pontif.

Na osobistem posłuchaniu u Ojca św. zeszłego roku, papież Pius X. obdarzył go swym portretem z własnoręcznym podpisem.

Ks W. Paukszto przybył do Ameryki głównie w celu odwiedzenia przyjaciół, zajmujących wysokie stanowiska wśród Polonii amerykańskiej. Pozostanie też w Ameryce tylko czas krótki, a mianowicie do końca urlopu, wydanego przez rząd rosyjski i władzę duchowną. W Cleveland, Ohio, o ile nam wiadomo będzie tylko czasowym zastępcą, nim stały proboszcz, ks. W. Szyrocki zdrowie swoje podreperuje i wróci na swoje dawne stanowisko

A teraz jeszcze kilka słów na zakończenie. Osada South Fork, jest czysto górniczą. Posiada razem około 120 familii, a mianowicie Polaków, Litwinów, i Słowaków. Wszyscy tutaj żyją w przykładnej zgodzie, do czego bardzo wiele przyczynił się ks. W. Paukszto swym wpływem.

Ks W. Paukszto objął obecnie parafię Najsłodszego Serca Jezus w Cleveland, Ohio. na prośbę ks. Szyrockiego, który wyjechał do kraju, w celu podreperowania nadwątlonego zdrowia. W przyszłym atoli roku wraca do Europy, gdzie ma swoją własność i obowiązki duszpasterkie. Ks. W. Paukszto jest pierwszym z księży litewskich w Ameryce, piastujący godność prałata apostolskiego i daj Boże, by w hierarchii kościelnej dostąpił wyższych jeszcze godności.

Ile jest gatunków kukurydzy?

Żaden z farmerów pewno nie zastanawiał się nad tem głębiej, ile też może być gatunków kukurydzy i zadziwi się bardzo gdy niniejsze przeczyta. W grudniowym pamflecie departamentu rolniczego z roku 1899 podanych jest 69 gatunków t. z. ,,flint" kukurydzy: 323 gatunki ,,dent", 27 gatunków ,,soft", 63 ,,sweet", 25 ,,pop", czyli razem 507 gatunków. Z wszystkich atoli gatunków mała liczba jest hodowaną

Zwierzęta kopalne.

W zachodnim Oregonie odgrzebano kości i całe szkielety przedpotopowych zwierząt. Świnie i dziki dochodziły rozmiarów krowy, wielbiądy były o 1½ razy większe niż dzisiaj, wśród wykopalisk znalazły się konie o potrójnych kopytach Odgrzebano szczątki zwierząt zwierząt kopytowych, które przypominają dzika i jelenia — jedne miały 10 stóp długości 6 7 stóp wysokości, inne nie przenosiły wzrostem psa podwórzowego. Okazy te były dotychczas nieznane,

---

Zydzi w Krolestwie polskiem.

Żydzi w Królestwie Polskiem na bezrobociu szkolnem zrobili wcale ładny interes. Gdy bowiem głównie za ich silnem podbechtywaniem szkoły rządowe opustoszały, a rządy z początkiem roku bieżącego szkolnego chciały szkoły napełnić uczniami nie znalazło się dostatecznej liczby uczniów wyznania chrześciańskiego, którzy trzymając się mniejsza o to, czy mądrej konsekwencyi, do szkoły nie poszli, dopóki polską nie będzie. Wówczas żydki zrobili podanie do rządu w Petersburgu, by ten pozwolił do szkół rządowych zapisać więcej, niż to dotąd ustawą państwową było dozwolonem. Rząd, który koniecznie ławki szkolne chciał zapełnić, zezwolił na to, i w ten sposób w szkołach w Królestwie teraz jest o wiele więcej żydków, niż dotąd bywało.

Ot! jak się robi ,,geszeft" po żydowsku!

Ciekawe jabłko.

Starzy i młodsi ogrodnicy opowiadają nieraz zajmujące rzeczy, jakie napotykają w swym ogrodzie. Dużo z nich widziało jabłka rosnące na drzewie wiśniowem lub brzoskwiniowem, ale nikt nie widział dotychczas jabłek na roślinie pomidorowej Pierwszym świadkiem podobnej nowości, był W. H. Gustine w South Chicago, który ku wielkiemu zdziwieniu tak własnemu, jak i sąsiadów zauważył niedawno że jabłka rosną na łętach pomidorowych w jego ogrodzie. Jabłka te są mało, wielkości śliwek, ale posiadają wszelkie przymioty, aby je można bez żadnych skrupułów nazwać jabłkami.

Naturalnie wieść o czemś podobnem sprowadziła mnóstwo ogrodników do domu Gustine, którzy za zdziwieniem przypatrują się na roślinie pomidorowej rosnącym jabłkom.

Niewolnica z Egiptu.

New York, 18 października. — Dziwnie koleje przeszła młoda dziewczyna z tego miasta w ciągu 3 miesięcy Jakaś kobieta wyswatała ją za człowieka, którego odrazu pokochała. Poślubiła go następnie i pojechała z nim do Egiptu, gdzie ją sprzedał, jako białą niewolnicę za $300. Z tej niewoli została wreszcie wyswobodzoną.

Niewolnicą tą była Mollie Kazin, która w lipcu poślubiła Hary'ego Lederera po kilku zaledwie tygodniach znajomości. W miesiąc później zniknęli gdzieś tajemniczo młodzi małżonkowie. Bracia dziewczyny szukali i dopytywali się wszędzie lecz nadaremno; dopiero kilka dni temu dostali list z Aleksandryi w Egipcie. List pochodzi od międzynarodowego towarzystwa dla zwalczania handlu białymi niewolnikami. Owe towarzystwo wykupiło dziewczynę z rąk handlarzy niewolnikami. Do listu dołączona była kartka, pisana ręką Mollie a treść jej była następująca:

,,Nie jestem w możności powiedzieć, w jakich warunkach się znajduję. Mój mąż mnie oszukał; przywiózł mnie do Aleksandryi i uczynił niewolnicą innych mężczyzn Idźcie do sądu i postarajcie się o duplikat dokumentu, że on jest moim prawnym mężem, albowiem oryginalne papiery mi ukradł. Kupcie mi bilet na podróż gdyż zabrał ode mnie wszystkie pieniądze. Jestem bardzo chora i nie mogę więcej pisać. Mollie

Dreszcze przejmują człowieka, jeśli słyszy o czemś podobnem w dwudziestem stuleciu.

Nowe cesarstwo Sahary.

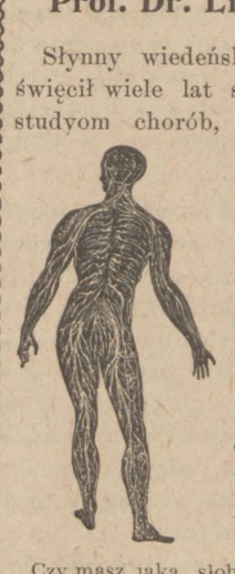
Według doniesienia ,,New York Heralda" młody milioner, baron Forest pozazdrościł Jakóbowi Le baudy wyrosłych na piaszczystym gruncie Sahary laurów cesarza. Baron Forest jest wychowankiem barona Hirscha, po którym odziedziczył część jego majątku. Forest jest poddanym austryackim i od cesarza austryackiego otrzymał tytuł barona. Posiada on olbrzymie dobra Eichhorn pod Bernem. Przed kilku laty ożenił się z wdową po Meunierze, fabrykancie czekolady i miał z tego małżeństwa córkę. Małżeństwo to rozwiodło się, a młody baron poślubił pewną damę z angielskiego towarzystwa. Obecnie ma zamiar założyć państwo na pustyni. Tak przynajmniej twierdzi depesza ,,New York Heralda" z Tangeru: ,,Jeden z podróżnych na jachcie ,,Honor", który jest wtajemniczony we wszystkie plany barona Foresta, udzielił mi poufnej informacyi pisze korespondent tego dziennika — że baron pod pozorem zwykłej wyprawy myśliwskiej zorganizował dość liczną zbrojną ekspedycyę na Saharę i to za poparciem rządu angielskiego Jacht ten zaopatrzono przeto w tym celu w rozmaite zapasy, między innemi w 3000 do 4000 karabinów, W ciągu rozmowy oświadczył mój informator, że baron Forest zamierza założyć sam dzielne państwo Sahary i liczy przytem na poparcie wpływowych osób i na swe miljony. Według wiadomości, nadeszłej z Mogador, miał baron Forest wyruszyć dnia 16go września na Saharę. Wiadomość ,,Heralda" brzmi wogóle nieprawdopodobnie, a już wprost trudno przypuścić, by rząd angielski popierał podobne przedsięwzięcia.

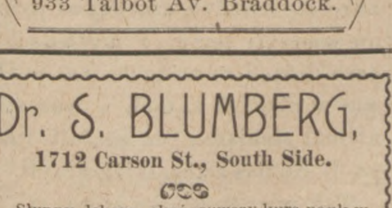
Nowożytne niewolnictwo

Wielu mężczyzn i kobiet, jakkolwiek na oko są wolnymi — w rzeczywistości są niewolnikami trawienia. ,,Nie śmiem jeść tego lub owego" mówi niejeden. — ,,Mój żołądek sprawia mi tyle przykrości — mówi inny niewolnik dyspensyi. — ,,Cierpiałem na kolki i omal nie umarłem" mówi trzeci. itd. Takie narzekania słyszymy od niewolników choroby żołądka. — Doskonałym nowożytnym uwolnicielem od tej plagi jest Sewery Bitters żołądkowy, najlepsze lekarstwo, które zawsze jest skuteczne. — P. K. Minos z Clarcksburg W. Va. pisze: Byłem niezmiernie osłabiony na chorobę żołądka, miałem kolki i bole ści i brak apetytu aż dopiero Severy Bitters Żołądkowy uzdrowił mię i wzmocnił Polecam ten lek każdemu w Stanach Zjednoczonych, cierpiącemu na słabość żołądka. Cena 50c lub $1. U wszystkich aptekarzy lub wprost od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa

---

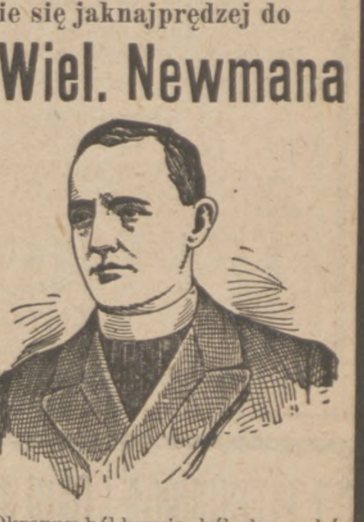
* Żadna na świecie wyższość talentów nie rozwiązuje z obowiązków powszechnych











Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Raport skarbnika miasta Pittsburga pana J. F. Steel, opiewa, że wydatki zarządu miasta Pittsburga wynoszą w tym roku przeszło pięć milionów i siedm kroć-sto tysięcy dolarów (Mają się z czego pożywiać politykierzy!)

W West Homestead, niedaleko Pittsburga obdarzyła pani Brown swojego męża, policyanta, dnia 19go aż trojętami! Są to dwaj chłopcy i dziewczynka.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulic, przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent. Przyjmujemy także morgedże.

Towarzystwo Ochrony Zwierząt (Humane Society) wezwało stajennego Eisemana do sądu o znęcanie się nad koniem, któremu on obciął ogon, aby koń wyglądał „modnie". Sędzia Toole skazał męczyciela na zapłacenie 20 dolarów kary. Bardzo słusznie!

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Olbrzymie zamówienie. Kompania kolei Pennsylwania Rail Road zamówiła dnia 20go bm w rozmaitych stalowniach i warsztatach aż 20.000 wagonów stalowych, za summę 23,000,000 (23 milionów) dolarów. Z tej liczby wagonów fabryki kompanii Pressed Steel Car Co w Pittsburgu mają dostać 12 tysięcy stalowych wagonów za co otrzymają około 14 milionów dolarów, czyli że za każdy wagon dostaną przeszło 1,166 dolarów; z tych 2500 wagonów mają być z ruchomemi dnami hopper cars), — 5,500 wagonów mają być kształtu „gondola" czyli dość wysokie lecz odkryte, — a 4000 mają być „box cars" czyli wysokie, kryte wagony; każdy wagon ma mieć pojemności 100 tysięcy funtów

Fabryki takich wagonów w mieście Butler mają dostarczyć 2000 wagonów „gondola"; fabryki Cambria Steel Work w Johnstown Pa, 2 500 gondolas. Dowodzi to, że w tych fabrykach robota jest zapewniona na całą zimę

Ogłoszenie, Zawiadamiamy szanowną publiczność, że aptekarze Vilsock Drug Company wykupili aptekę Hobensack Drug Company, i odtąd mieć będziemy w tej aptece polskiego pomocnika (klerka) do obsługi polaków. Recepty wykonujemy dokładnie i sumiennie, a na żądanie odstawiamy je do domów. — Wilsock Drug Co. 2901 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Niemiec pewien, nazwiskiem Shindehutte, szewc zamieszkały pod No. 192 przy 42ej ulicy, zastrzelił się w nocy z czwartku na piątek na cmentarzu Minersville Cemetery w górze miasta w 13ej Wardzie na grobie swych dzieci, zmarłych przed 30 laty.

Doktór T. A. Starzyński, 95—15th str S.S., jedyny polski lekarz na stronie południowej. Leczy wszystkie choroby prędko i skutecznie. Telefon P. P. 1111 G

Trust stalowy U S. Steel Corporation zamówił w fabrykach Pressed Steel Car Co (McKees Rock, Pittsburg, 1250 nowych stalowych wagonów do przewożenia rudy z nad jeziora Superior do stalowni swoich w Pittsburgu; zamówiono także kilka lokomotyw, a całe zamówienie wynosi półtora miliona dolarów.

Chcesz mieć piękne fotografie, udał się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 12ej i Carson ulicy, South Side.

Policya tutejsza znalazła w piątek w wąwozie nie daleko Highland Park w Pittsburgu trumienkę z kośćmi z 3 letniego dziecka, ukrytą pod wielką kupą starych desek. Zkąd się tam wzięła trumna z kośćmi, — nie wiadomo.

Między sprawami o morderstwo, rozpatrywanych przez tutejsze „Grand Jury" figurują między oskarżonymi i polskie czy słowackie nazwiska, jak następuje: Majk Dwojakosky, Bolis Davidowsky, Peter Begelski i Max Szcegchowsky.

Do Stalowni Spang Chalfant w Etna wpadł w poniedziałek byk, który uciekł z gromady bydła pędzonego do rzezalni. Rozjuszone zwierzę wpadło na oślep na leżące na ziemi w fabryce płyty i sztaby stalowe rozpalone do czerwoności i prawie ż wcem się upiekło! W końcu udało się robotnikom spędzić go z rozpalonych sztab, poczem buhaj wypadł na ulicę i uciekł za miasteczko między farmy.

Metropolitan National Bank — róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Rodzinę p. Winc. Wiśniewskiego, zamieszkałego w North Braddock, niedaleko Pittsburga, — spotkał tymi dniami ciężki smutek, — umarła im bowiem ukochana córeczka. Tem cięższy to smutek, gdyż państwu W. umarło już przedtem kilkoro dzieci! Zasyłamy państwu W. serdeczne nasze współczucie!

Na sprzedaż Farma 160 akrów, 4 akry czystego gruntu. — Dom z drzewa, 5 mil od miasta, tylko za $950.00 w Merinnete County, Wis. Zgłosić się do F J. Kwiatkowski, 2019 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Redakcyę Wielkopolanina raczyli odwiedzić w z. tygodniu: Wny ksiądz Jan Andrzejewski proboszcz polskiej parafii w New Castle, Pa., i stryj jego p. Andrzejewski jeden z wybitniejszych obywateli polskich z Milwaukee

Fachowy fotografista, K. G. Cieślak, zawiadamia niniejszem szan. Polską Publiczność, iż w ostatnich dniach żadnego nowego zakładu na Penn Ave. nie założył ani też z nikiem w spółce czyli kompanii nie jest. Zakład jego mieści się pod nr. 2737 Penn ave., w którym ku ogólnemu zadowoleniu swej klienteli wykończał fotografie od lat sześciu.

Po paru deszczach ostatniego tygodnia, woda w rzekach Monongahela i Allegheny, łączących się pod Pittsburgiem i tworzących rzekę Ohio, — do tyla wezbrały, że zdołano spuścić w dół rzeki Ohio do Południowych Stanów znaczną liczbę szkut (barges), naładowanych węglem z okolicznych kopalni.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler str posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Bankructwo banku Entreprise w Allegheny, którego kassyer — Clark zastrzelił się w zeszłym tygodniu — wywołuje okropne szkandały między partyami politycznemi. Politykierzy oskarżają jedni drugich że nadużywali pożyczek z tego banku

Rządowe śledztwo jest obecnie prowadzone, i o ile dotąd wiadomo to po uporządkowaniu rachunków bank ten zostanie wkrótce na nowo otwarty.

Używajcie i żądajcie od swych aptekarzy jen. Kolinowo Leczniczego Gorżkiego Wina. Fabrykantem tego leku jest J. A. KOLIN na całą Amerykę.

W Pittsburgu bawiła w tych dniach panna Booth, z Anglii, która jest głównym „jenerałem" tak zwanej „Armii Zbawienia" a po angielsku „Salvation Army". — W sekcie tej kobiety noszą tytuły: jenerałów, kapitanów itp. zkąd Ameryka może się pochwalić, że ma jenerałów i kapitanów w spódnicy.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn ave, jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

Jedna stancya do wynajęcia, — zgłosić się pod No. 2019 Penn Ave.

Wszech-Narodowy Bak.

Z kapitałem $75,000 czarterowany stoi pod zarządem stanu Pennsylvania, płacimy 4 procent od sta. Sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy do wszystkich części świata, wyrabiamy pełnomocnictwa i innego rodzaju dokumenta, jak dotąd tak i nadal sumiennie i grzecznie obsłużymy każdego. Róg 12ej i Carson ulicy, S. S. Zarządzającym jest P. V. Obiecunas.

UWAGA.

Nie ulega wątpliwości, że Polacy zamieszkali w Pittsburgu i okolicy znają dobrze German Savings and Deposit Bank na rogu Carson i 14ej ulicy South Side, jako jeden z najstarszych, najpewniejszych i najbogatszych banków w Pennsylvanii. Jak pewne i zagwarantowane są w wkładki depozytorów tak z drugiej strony zadowoleni i wdzięczni są ci, którzy przez ten bank przesyłają pieniądze, wykupują szyfkarty itd. ponieważ nad czynnościami każdego urzędnika czuwa kasyer znany z punktualności pan J. Erny i dyrektorzy, a nad tymi zaś rząd przez swych kontrolerów. Zawiadowcą zagranicznego oddziału jest polak A. Corzytek.

Cunliffe złapany.

George Edward Cunliffe, który dnia 9go bm. ukradł z biura Adams Express Co. w Pittsburgu 101 tysięcy dolarów w gotówce, w samych banknotach, czyli w papierowych pieniądzach, — został dnia 20 złapany przez detektywów Penkertona w mieście Bridgeport, w Stanie Connecticut.

Pieniądze też niemal już wszystkie znaleziono i kompanii Expressowej oddano, a samego Cunliffa przywieziono dnia 21go do Pittsburga i w więzieniu osadzono. — Cunliffe, obecnie przyznaje się do wszystkiego, — ale to mu nic nie pomoże i kara go surowa nie minie, gdyż kompania, odzyskawszy skradzione pieniądze, nie będzie miała nad złodziejem litości

Gdyby był pieniądze dobrze ukrył to mógł był targować się z kompanią o darowanie winy, ale tak jak jest, to kompania targować się z nim nie potrzebuje, gdyż pieniądze ma już wszystkie odebrane.

Cunliffe jak wiadomo był klerkiem w tej kompanii w Pittsburgu i gdy z banku tutejszego „Farmers Nat'l Bank" doręczono mu w biurze kompanii 100 tysięcy dolarów do przesłania ich do pewnego banku w Cincinnati, — on paczkę zawinął w starą gazetę, wziął to pod pachę i wyszedł spokojnie z biura do domu.

W domu zapowiedział żonie, że wróci do domu dopiero późno w nocy lub nad ranem, i poszedł sobie do miasta i potem zginął jak kamień w wodzie wraz ze 100 tysiącami dolarów ale tylko na 10 dni, bo mądre Pinkertony go złapali.

Szukali go oni po całej Ameryce, ale najpilniej szukali go w mieście Bridgeport Connecticut, — gdzie przedtem długo pracował. Tam też go przyłapano, bo tamże w hotelu Arlington poznał go dawny kolega który wiedząc z gazet o kradzieży, pojechał do New Yorku i otrzymawszy od Pinkertonów 2500 dolarów nagrody, powiedział gdzie mogą znaleźć złodzieja.

Ci go też przyłapali.

Cunliffe nie chciał zrazu powiedzieć gdzie ukrył ukradzione pieniądze, lecz detektywi dowiedzieli się że parę dni przedtem Cunliffe wysłał walizkę z rzeczami przez Adams Express do miasta Bristol, w Connecticut do swego szwagra nazwiskiem Boardmana, także urzędnika Adams Expressu w mieście Bristol.

Ten szwagier, nie wiedząc od kogo pochodzi walizka, i myśląc że ten co wysłał walizkę sam się po nią zgłosi, — schował walizkę między inne walizki, nie wiedząc że w niej jest 80 tysięcy dolarów.

Gdy potem detektywi znaleźli w biórze tę starą walizkę i takową przy Boardmanie otworzyli, zamiast bielizny wypadły z walizki 80 tysięcy dolarów!

Boardman o niczem nie wiedział to też nic mu za to nie będzie. — Później Cunliffe twierdził że spalił banknotów na 20 tysięcy, bo to były same stówki, z nazwiskiem „Farmers National Bank" więc bał się, że skoro gdzie takie banknoty pokaże to się zdradzi; detektywi jednak nie wierzyli temu, i wyśledzili w paru dniach, że on te 20,000 pochował w różnych kątach i wszystkie niemal pieniądze już znaleźli i kompanii Adams Express doręczyli.

Tak więc ta wielka afera o 100 tysięcy skończyła się w 10 dniach, szczęśliwie dla expressowej kompanii a złodziej zostanie surowo ukarany.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Z przeniesienia	1773.19
Fr. Machajewski	1.00
Na chrzcinach u p. P. Kwiatek w Pittsburgu, na wniosek pp. F. Gydór i J. Kwiatkowskiego	3.15
N. N.	2 00
Kolekta w parafii w Monongah W. Va	14,00
Kolekta w kościele Najśw. Rodziny	18.65
Za fotografię ks. Arcybiskupa	.50
Maryanna Łata	1.00
N. N.	6.00
Na chrzcinach u państwa Malcerów	8.30
Na chrzcinach u państwa Antonich Liszków w Carnegie	4.70
M. Magiera z Broughton. Pa	1 00
N. N.	1 00
Ks N. N.	250.00
Katarzyna Łata	5.00
Przyjaciel sierót	25.00
N. N.	5.00
Kolekta w Kościele św. Stan Kostki	10.50
Przyjaciel sierót	2.00
	$2,131.99

X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Człowieka dobrego dwa uczucia rozdzierają: litość nad nędzą ludzką i złość na głupotę.

Fedorowicz.

J. L. Plummer

NA

Stanowego Skarbnika.

J. Lee Plummer, republikański kandydat na Skarbnika Stanowego, urodził się w miejscowości Upper Tyrone Forge, w gminie Snyder Township w powiecie Blair County Pennsylvania, dnia 20go września 1859 roku. Jego dziadek był kowalem, jego ojciec J. S. Plummer należał do stanowej Milicyi, do oddziału Tyrone Artilery Company i w dniu 28 września 1858 przedwczesny wystrzał armatni na manewrach ustrzelił mu obie ręce. Później mianowany był pocztmistrzem w Tyrone. Jego syn, obecny kandydat chodził do szkoły i zarazem pracował na utrzymanie rodzeństwa, sprzedając gazety. Jeszcze dziś żyje tam wielu takich, co pamiętają go chłopakiem, jak sprzedawał gazety, by wspomagać rodzinę i pomódz okaleczałemu ojcu do utrzymania rodziny.

W 17ym roku życie złożył świetny egzamin ze szkoły i pracował na kolei jako klerk. W roku 1881ym przeprowadził się z rodzicami do Hollidaysburga, gdzie dotąd stale zamieszkuje.

Młody Plummer zaczął się zajmować polityką od najmłodszych lat i jest republikaninem z wychowania i przekonania. Jego usilna praca dla partyi zwróciła nań uwagę osób wysoko postawionych, tak, że zanim miał 21 lat, już go mianowano członkiem komitetu powiatowego— którym pozostawał przez kilka lat a później był sekretarzem a wreszcie prezesem Komitetu. Swoimi wpływami dokonał tego, że liczba republikanów wzrosła bardzo znacznie. Szczególnie odznaczył się podczas kampanii w roku 1888ym, gdy kandydatem na prezydenta był Benjamin Harrison.

W roku 1880ym trzeba się było obejrzeć za stosownym i odpowiednim kandydatem na urząd Registratora i Rekordera i wtedy nominacyę otrzymał właśnie p. Plummer i został wybranym a nawet wybrano go w trzy lata później ponownie na ten sam zaszczytny urząd w powiecie.

Spełniając obowiązki tego urzędu pan Plummer uczył się prawnictwa i kilka miesięcy po skończeniu urzędowania został adwokatem i jest nim do dzisiaj.

Członkiem Wyższego sądu został on w r. 1889.

W roku 1902 został p. Plummer wybrany Reprezentantem do legislatury stanu Pennsylvania z powiatu Blair County a po dwu latach dobrego urzędowania został ponownie obrany na ten sam urząd w roku 1904.

Podczas sesyi Legislatury w roku 1903 mianowany on został prezesem (chairman) Komitetu wyborczego i członkiem kilku innych ważnych komisyi. W urzędowaniu swem odznaczył się takiemi zdolnościami, że zamyślano mu powierzyć jeszcze ważniejsze urzędy. W roku 1905 mianowano go prezesem komitetu tak zwanego „Committe of Appropriations".

Na tym urzędzie odznaczył się on wielką zdolnością i sumiennością. W rozdzielaniu stanowych funduszów dla różnych instytucyi był bardzo ostrożnym i zapobiegł wielu niepotrzebnym wydatkom z Kasy stanowej.

Przytem jednak był sprawiedliwym i ludzkim i pilnie śledził za tem aby szpitale i schroniska dla chorych, zakłady dla obłąkanych instytucye były zaopatrzone we wszystkie potrzeby.

Podczas ostatniej Sesyi Legislatury Stanowej pan Plummer podał dwa wnioski (bills) do prawa, a mianowicie aby wyznaczyć fundusze: dla stanowej milicyi na obozowiska i aby zwiększyć fundusz na zakłady lecznicze dla suchotników,

Oba te wnioski poparte zostały w Legislaturze i zostały uchwalone.

W życiu swojem prywatnem jest pan Plummer wzorowym obywatelem. Tak samo w życiu publicznem, na urzędach, jakie zajmuje, czyni co może dla dobra publicznego.

Człowiek stałych zasad, czynny i rezolutny, republikanin z przekonania, dbały o dobro swych współobywateli, zasługuje pan Plummer na poparcie wszystkich dobrze myślących obywateli i ci niezawodnie poprą go usilnie w wyborach na Stanowego Skarbnika. Zasługuje on na te poparcie w zupełności.

GŁOSUJCIE ZA

J. L. Plummer

Doniosłe świadectwa.

Dr. Johnson powiedział, że każdy człowiek dotknięty chorobą żołądka albo wątroby, jest łotrem, czyli, że czując ból, staje się nadzwyczaj wrażliwy, nerwowy i złośliwy. — Swift opuścił dom swego przyjaciela Pope twierdząc, że dwaj chorzy przyjaciele nie mogą żyć razem. Ciągły ból i nieporządki nerwowe z całą pewnością uczynią człowieka nieszczęśliwym nietowarzyskim, złym. Czuje on, że nikt go nie kocha ani lubi z powodu jego ciągłego złego humoru, ale jeżeli pozostawia siebie samego w takim stanie, bez szukania środków wyleczenia się, zasługuje na zganienie. — Trinera Amerykańsi Eliksir Gorżkiego Wina przyniósłby mu szybko zdrowie i zadowolenie, bo on zawsze wyleczy żołądek i wątrobę, jeżeli tylko wyleczenie jest możliwem. Jeżeli czujesz się niezadowolonym, w złym humorze i przybitym, jeżeli apetyt staje się coraz to gorszym, cera twarzy zmienia się, krew staje się gęstą albo słabą, ten kordyał z pewnością pomoże. Każdy dom mieć go powinien i użyć przy pierwszych objawach choroby. Do dostania w aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

ZAWIADOMIENIE.

Apteka „Corner Drug Store" na rogu Penn i 20ej ulicy; recepty wykonujemy dokładnie, każdego traktujemy grzecznie. Lecznicza woda wapienna dla dzieci za darmo. Narożna Apteka na rogu 20ej i Penn Avenue.

POWOZY NA WESELA.

Możecie zaoszczędzić dolara na każdym powozie, jeżeli obstalujecie powozy u M. Fifra, 2217 Penn ave., Pittsburg, Pa. Przyjdźcie, a przekonajcie się.

Poszukiwanie.

Niżej podpisany poszukuje swej żony Anny Ciszewskiej, która wyjechała z bortnikiem Majewskim, 6 lat temu i zostawiła męża i dwoje dzieci. Ktoby wiedział o jej pobycie, niech da znać pod numer 4607 Weltot street, Wheeling, West Virginia.

Podziękowanie.

Towarzystwo św. Antoniego Fadewskiego ze Sharpsburga składa serdeczne podziękowanie Gościom, którzy raczyli zaszczyć nasz bal swoją obecnością dnia 17go Października. Serdeczne Bóg zapłać!

Komitet
W. Zygiełło, sekr.

Potrzeba

Zdolnego (inteligentnego) człowieka, który wł da językiem angielskim, do sprzedawania wódki bondowej. Korzystne zajęcie. Zgłosić się do drukarni „Wielkopolanina". 44.

Potrzeba

Potrzeba chłopca do drukarni „Wielkopolanina". Musi umieć dobrze czytać i pisać i musi znać miasto Pittsburg i okoliczne miejscowości.

Zarząd Wielkopolanina.

Potrzeba.

ZECERA znającego swój fach dobrze. Niech się zgłosi natychmiast do Zarządzcy „Wielkopolanina".

Potrzeba

starszego człowieka z żoną do doglądania farmy. Stałe zajęcie na zimę i na dalszy czas. Wiadomość w Redakcyi Wielkopol.

POTRZEBA

Gospodyni na plebanią w okolicy Pittsburga. Wiadomość w drukarni Wielkopolanina.

Potrzeba

Panny sklepowej do sprzedawania towaru w bławatnym składzie. Musi mieć doświadczenie w tym fachu Stała praca, dobra zapłata. J. A. Lewis, 2826 Penn ave 1

Potrzeba Organisty.

Organista moralny i znający dobrze język polski i angielski może natychmiast znaleźć posadę pod następującym adresem:

Rev. I. J. Szymański
Brenham, Texas.

AFORYZMY.

* W każdym rodzaju miłości kobiecej, przebija cząstka miłości macierzyńskiej.